

W początkach grudnia wybitna pianistka polska Halina Czerny-Stefańska była na gościnnych występach w Turcji. Jej koncerty w operze, radio i konserwatorium w Ankarze spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem.

W ambasadzie PRL w Ankarze Czerny-Stefańska dała koncert, na którym obecni byli zaproszeni goście.

OTÓŻ WIELKOPOLSKI

**CZY
TEL
NIK**

Rok IX Wyd AB Poznań, niedziela/poniedziałek 20/21 XII 1953 r. Nr 303 (3049)

O środkach w zakresie wzrostu produkcji rolniczej a szczególnie hodowlanej obraduje III Sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP)

III Sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 18 grudnia 1953 r. otworzył marszałek Dembowsky.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa — ALEKSANDREM ZAWADZKIM na czele. Na obrady przybyli członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów — BOLESŁAWEM BIERUTEM na czele — witani serdecznie, długotrwalemi oklaskami.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, otwierającego III sesję 7 posiedzenia Sejmu, marszałek Dembowsky poświęcił krótkie wspomnienie zmarłemu 20 listopada br., członkowi Rady Państwa, prezesowi Rady Naczelnej ZSL — posłowi Józefowi Nieciecie. Po słowie, stojąc, chwila ciszy — uczcili pamięć Zmarłego.

Izba przyjęła następnie zaproponowany przez Prezydium Sejmu następujący porządek obrad III sesji:

I. O ZAMIERZONYCH PRZEZ RZĄD POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LU-

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka wygłoszone w Sejmie dnia 18 bm.

OBYWATELE POSŁOWIE!

Rząd pragnie przedstawić wam, a za waszym pośrednictwem, całemu społeczeństwu, niektóre podejmowane przez siebie prace, zmierzające do zapewnienia szybszego wzrostu stopy życiowej mas ludowych w naszym kraju. Jednym z poważnych i doniosłych kroków w tym kierunku jest podjęta o-

statnio przez rząd uchwała w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej, której tekst został wam, obywateli posłowie, przedłożony.

Wielkie i odpowiedzialne zadania prowadzące do tego celu wymagają wspólnej wytrwałej pracy państwa, rządu i całego narodu.

W tym celu należy w szczególności uruchomić wszystkie rezerwy tkwiące w indywidualnej chłopskiej gospodarce drobotowarowej i przez równoczesny rozwój rolniczej spółdzielczości produkcyjnej i państwowych gospodarstw rolnych zapewnić wydatny wzrost produkcji rolniczej — roślinnej i hodowlanej w całym rolnictwie, a więc zarówno w społecznym jak i indywidualnym.

W tym celu należy w szczególności uruchomić wszystkie rezerwy tkwiące w indywidualnej chłopskiej gospodarce drobotowarowej i przez równoczesny rozwój rolniczej spółdzielczości produkcyjnej i państwowych gospodarstw rolnych zapewnić wydatny wzrost produkcji rolniczej — roślinnej i hodowlanej w całym rolnictwie, a więc zarówno w społecznym jak i indywidualnym.

Jednym z podstawowych warunków podniesienia dobrobytu ludzi pracy jest wydatne zwiększenie w ciągu najbliższych dwóch lat produkcji rolniczej.

Wysunięte zadania w pracy nad podniesieniem rolnictwa przyjęte zostały przez

naród ze zrozumieniem i uznaniem. Rozwijająca się szeroko dyskusja na zebraniach i w prasie świadczy, że klasa robotnicza, chłopstwo pracujące i inteligencja przyjęły wskazania IX Plenum KC PZPR jako słuszne i doniosłe i pragną jak najlepiej wprowadzać je w życie.

obszerny program rozwoju hodowli i pomocy ze strony państwa ludowego, pomocy, która znacznie ułatwi chłopom małym i średnim rolnym oraz spółdzielniom produkcyjnym podnoszenie hodowli z korzyścią dla siebie i dla całego narodu.

Jak przedstawia się obecnie stan hodowli w naszym kraju? W ciągu 9 lat dokonaliśmy ogromnej pracy nad odbudową hodowli ze zniszczeń wojennych. Jeśli poziom z roku 1946 przyjąć za sto, to wskaźnik wzrostu pogłowia bydła wyniósł w 1953 r. 189 proc., trzody chlewnej 364 proc., owiec — 458 proc. i koni 157 proc.

W pogłowiu trzody chlewnej i owiec przekroczyliśmy znacznie stan przedwojenny. Wzrosła w porównaniu do lat 1934—38 mleczność krów i waga bydła. Nie możemy jednak tych wyników uznać za wystarczające.

Od kilku lat obserwujemy, że rozwój hodowli bydła jest jednak zbyt powolny w porównaniu z naszymi szybko rosnącymi potrzebami. W okresie od 1949 roku do 1953 pogłowia bydła wzrosło tylko o 4 proc., przy tym nie osiągnęło ono jeszcze stanu przed wojennego. Ten stan rzeczy wymaga, aby w walce o rozwój hodowli w najbliższych latach sprawa wzrostu pogłowia bydła i podniesienia jego wydajności była w pełni doceniana.

Nie powinna również ująć naszej uwagi zbyt duża nierównomierność zarówno obsady inwentarza na 100 ha użytków rolnych, jak i produktywności zwierząt w poszczególnych rejonach kraju. Stoi przed nami trudne i odpowiedzialne zadanie — podniesienia pogłowia bydła o 7—10 proc. w ciągu najbliższych dwóch lat. Ten wzrost pogłowia winien iść w parze ze zwiększeniem mleczności krów i wagi rzeźnej bydła. Równocześnie należy utrzymać znaczne tempo wzrostu pogłowia trzody chlewnej i owiec przy stałym zwiększaniu wydajności mięsa oraz wełny.

W województwach posiadających niedostateczne pogłowia bydła w stosunku do swoich zasobów paszy, głównym zadaniem jest wydatne zwiększenie pogłowia, a w województwach, które osiągnęły już znaczną obsadę bydła — główną uwagę należy zwrócić na podniesienie mleczności krów i wagi bydła.

W dziedzinie hodowli trzody chlewnej, której postępowanie powinno wzrosnąć o 10—15 proc., uchwała kładzie nacisk na dokładniejsze ustalenie kierunków hodowli w poszczególnych rejonach, stosownie do rozmiarów i rodzaju woju bazy paszowej zawiera

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia br. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej zawiera

„Nasz aktyw gromadzki — mówi Stocki — dokonuje obecnie rozliczenia wszystkich końcówek. Jeszcze kilka dni, a gromada będzie mogła zameldować o 100-procentowym wykonaniu zobowiązań. Wielu z nas podjęło indywidualne zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Partii. Ja odstawię ponad plan 2 bekony.

Pomoc, jaką państwo daje rolnikom, pozwala nam gospodarzyć coraz lepiej i wydajniej. Coraz weselsze jest nasze życie.”

ONI odstawiają końcówki



Chłopi gromady Grotki, w gminie Włoszakowice mają duże zaufanie do Ignacego Stockiego. Już dziewiąty raz wybierają go sołtysiem. „Dobry z niego gospodarz i obywatel — mówią — takiemu możemy powierzyć nasze sprawy”. Ignacy Stocki, jako jeden z pierwszych wywiązał się z planowego skupu zboża.

O wzrost aktywności gospodarczej chłopów

Podstawowym warunkiem podniesienia zdolności produkcyjnej gospodarstw chłopskich małych i średnich oraz skuteczniejszej ich obrony przed wyzyskiem kulaćskim jest wzrost ich aktywności gospodarczej na gruncie zwiększonej, codziennej pomocy państwa.

Aby osiągnąć w ciągu dwóch najbliższych lat wzrost całej produkcji rolniczej o około 10 proc. musimy poważnie zwiększyć produkcję zbóż, produkcję roślinnych, produkując roślin przemysłowych oraz hodowlę. Niezależnie od konieczności obsadzenia i wykorzystania każdego hektara ziemi, staje przed nami jako naczelną zadanie podniesienie plonu z hektara. Podniesienie plonu z hektara osiągnąć można przez odpowiednią uprawę ziemi, a zwłaszcza przez należyte jej nawożenie. Dlatego podniesienie produkcji roślinnej łączy się nierozdzielnie z rozwojem hodowli. Nie darmo chłopci mówią, że „Łąka jest matką gleby”.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia br. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej zawiera



Aleje Jerozolimskie. W głębi część wysokościowa Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. CAF — fot. Szyperko

Płyną dumne meldunki z fabryk

225 000 robotników Wielkopolski realizuje Czyn Przedzjazdowy

225 tysięcy robotników i pracowników fabryk, urzędów, sklepów i biur Wielkopolski realizuje swe zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Zapełniają się magazyny w Poznańskich Zakładach Środków Odżywczych. Ostatnio do szły do nich nowe ilości różnych artykułów, wyprodukowanych w ramach zobowiązań: — 20 ton kostek żupnych, 8 ton kostek bullonowych, 23 tony płatków owsianych, 2 tony kasko owsianego, przeszło pół tony koncentratów owocowo-witaminowych, tona koncentratu rosółu z drobiu i pół tony koncentratu potrawy z flaków.

Podobne korzyści przynosi realizacja zobowiązań i w innych zakładach. Do końca I dekady grudnia uszyto dodatkowo 635 ubrań i zaoszczędzono około 60 tys. zł w Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Kaliszu. W ZPO w Zbąszyniu uszyto dodatkowo 902 koszule. W oddziale II Garbarni w Gnieźnie zrealizowano do 10 grudnia br. 87,9 proc. zobowiązania o zaoszczędzeniu 4.500 kg skór. Z zaoszczędzonego surowca wyprodukowano 2.000 kg różnych wyrobów.

Tysiące dodatkowych par obuwia wyprodukowali dzięki racjonalnemu wykorzystaniu surowców robotnicy Poznańskich Fabryk Obuwia. W I dekadzie miesiąca zmniejszono w tym zakładzie zużycie skóry o 1.940 kg. W resorcie budownictwa miast i osiedli zaoszczędzono w listopadzie br. 27.687 cegieł, 21.115 kg cementu, 485 kg żelaza, 23,3 m³ drzewa.

Wywiązała się już całkowicie ze swoich zobowiązań i inni pracownicy. Robotnicy Garbarni w Kaliszu zaoszczędzili w I dekadzie grudnia 7.300 kg skóry.

Obok tysięcy robotników, którzy przez swoją ofiarną pracę przyczyniają się do wzrostu produkcji są jeszcze nieliczne kierownictwa i załogi, gdzie słabo przebiega podejmowanie zobowiązań i ich realizacja.

W Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego do 10 grudnia br. nie wykonano ani jednej sztuki na poczet Czynu Przedzjazdowego. Nie dotrzymano również przyrzeczenia, złożonego w zobowiązaniu o poprawie wskaźnika jakości produkcji I gatunku do 98,5 proc. Do 10 grudnia br. nie przystąpiono jeszcze do realizacji zobowiązań także w Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Lesznie, słabo przebiegała ponadto realizacja Czynu Przedzjazdowego w ZPO w Środzie.

Wybory prezydenta Republiki Francuskiej

PARYŻ (PAP)
W czwartek po południu otwarty został Kongres Wersalski (wspólna sesja Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki) dla dokonania wyboru prezydenta Republiki na miejsce Vincenta Auriola (socjalisty) wobec upływu jego kadencji.

Wybory prezydenta Republiki Francuskiej odbywają się bez dyskusji nad kandydaturami w tajnym imiennym głosowaniu. Wybrany zostaje kandydat, uzyskujący bezwzględną większość, tj. przeszło połowę głosów obecnych członków obu izb parlamentu.

Dotychczas po trzeciej turze głosowania żaden z kandydatów nie zyskał wymaganej bezwzględnej większości 465 głosów na 932 głosujących.

Powiat Wolsztyn jako piętnasty w naszym województwie przekroczył 90 procent rocznego planu dostaw zboża

„Nasza budowa świadczy o nas”
Nowa forma współzawodnictwa w Cynie
Przedzjazdowym

LUBLIN (PAP)
Nową formę współzawodnictwa pod hasłem: „Nasza budowa świadczy o nas”, podjęli dla uczczenia II Zjazdu Partii robotnicy budowlani Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, wnoszący blok nr 5 na Osiedlu Robotniczym ZOR — Zachód w Lublinie. Do wprowadzenia w życie tego współzawodnictwa wezwali oni załogi wszystkich budów w Polsce.

Dymisja rządu Bao Dai'a

PARYŻ (PAP)
Jak donosi z Saigona korespondent agencji France Presse, rząd baodaïowski z premierem Nguen Van-tamem na czele dnia 17 bm. podał się do dymisji. Przyczyną dymisji rządu baodaïowskiego były rozbieżności między Nguen Van-tamem a Bao-Dai'em w sprawie stanowiska wobec niedawnych propozycji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej dotyczących zakończenia wojny w Indochinach.

Wybory prezydenta Republiki Francuskiej

PARYŻ (PAP)
W czwartek po południu otwarty został Kongres Wersalski (wspólna sesja Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki) dla dokonania wyboru prezydenta Republiki na miejsce Vincenta Auriola (socjalisty) wobec upływu jego kadencji.

Wybory prezydenta Republiki Francuskiej odbywają się bez dyskusji nad kandydaturami w tajnym imiennym głosowaniu. Wybrany zostaje kandydat, uzyskujący bezwzględną większość, tj. przeszło połowę głosów obecnych członków obu izb parlamentu.

Dotychczas po trzeciej turze głosowania żaden z kandydatów nie zyskał wymaganej bezwzględnej większości 465 głosów na 932 głosujących.

nie zwlekaj
Natychmiast wykonaj resztę swych obowiązków wobec państwa!

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka wygłoszone w Sejmie w dniu 18 bm.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ju bazy paszowej. W hodowli owiec nastąpić powinien wzrost pogłowia o 25—30 proc. oraz podniesienie jakości owiec przez zwiększenie udziału owiec cienkorunnych w stadzie i zwiększenie wydajności wełny.

Te wielkie zadania rozwoju hodowli i wzrostu pogłowia, wymagają dużego wysiłku hodowlanego ze strony wszystkich gospodarstw rolnych. Rząd, podejmując uchwałę, wziął pod uwagę trudności, jakie powstały na skutek słabszego urodzaju żyta w tym roku, spowodowanego niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Uchwała rządu świadczy o tym, że państwo ludowe, aby osiągnąć zamierzony wzrost pogłowia, zapewni chłopom jak najwydatniejszą pomoc właśnie na

decydującym odcinku pomocy paszowej.

W 1954 roku ogólna ilość pasz treściwych, przeznaczonych przez państwo jako pomoc dla rozwoju hodowli wyniesie 750 tys. ton, to znaczy będzie o ponad 30 procent większa, niż w 1953 roku.

Musimy zdać sobie sprawę z tego ogromnego wysiłku państwa, które w trosce o rozwój hodowli tak poważnie zwiększa pomoc paszową, mimo że w ramach obowiązkowych dostaw zboża w tym roku, w postaci ulgi i w innej formie zredukowało skup o ponad 500 000 ton w porównaniu z rokiem ubiegłym. Fakt ten dobitnie świadczy, że naczelna zasada polityki naszego rządu jest szeroka pomoc dla rolnictwa na gruncie umacniania sojuszu robotniczo — chłopskiego.

Główne kierunki pomocy paszowej państwa

Jakie są główne kierunki pomocy paszowej państwa?

Na co pójdzie tych 750 tysięcy ton pasz treściwych?

Utrzymane w pełni zostaną bardzo korzystne warunki kontraktacji, która poważnie wzrosła i wyniesie w 1954 r. 2 700 tys. sztuk trzody chlewnej mięsno — siononowej i bekonojowej. Wprowadzona zostaje okresowa w 1954 r. nowa forma pomocy w postaci paszy dla gospodarstw utrzymujących maciorę. W 1954 r. otrzymają ze względu na specjalne warunki tego roku premie paszową, również ci chłopci, którzy dostarczą w ramach obowiązkowych dostaw sztuki o wadze ponad 130 kg, względnie 115 kg, w zależności od rasy. Znacznie zwiększa się pomoc paszową dla gospodarstw utrzymujących rozpłodniki uznane oraz hodowców podejmujących w ramach kontraktacji wychów cielczek, jałówek, buhajków, knurów i tryków. Na premiowanie dostaw nadobowiązkowych mleka w związku z przewidywanym ich wzrostem, przeznaczają się dodatkowo poważne ilości pasz. Zwiększa się znacznie ilość pasz przeznaczonych jako premia za wywóz drewna, wobec przewidywanego wzrostu wywozu.

Ten wielki wysiłek państwa w dziedzinie pomocy paszowej dla wsi musi iść w parze z pełną mobilizacją wszystkich rezerw paszowych w każdym gospodarstwie rolnym, z oszczędnym użytkowaniem pasz i racjonalnym żywieniem inwentarza. Tylko tą drogą osiągniemy dobre wyniki i szybszy rozwój hodowli.

Nie chodzi jednak bynajmniej o wyniki doraźne, czy krótkotrwałe. Chodzi o stworzenie trwałych podstaw dla stałego rozwoju hodowli, a to da się osiągnąć tylko drogą wydatnego rozszerzania bazy paszowej.

Uchwała rządu zakłada znaczną poprawę gospodarki łakowo-pastwiskowej i powiększenie obszaru upraw rolin pastewnych, a zwłaszcza siewu poplonów letnich i ozimych.

Poważną rolę odegra mello racja i nawodnienie. W ciągu najbliższych 2 lat objętych zostanie budową nowych i renowacją istniejących urządzeń melioracyjnych 150,4 tys. ha, zaś urządzeń nawadniających — 66,7 tys. ha, 658 tys. ha terenów pomelioracyjnych zostanie na leżycie zagospodarowanych, a na 2 582 tys. ha dokona się konserwacji urządzeń. Na prace nawadniające i melioracyjne na setkach tysięcy hektarów państwo zwiększy nakłady inwestycyjne w 1955 roku o 70 proc. w stosunku do nakładów w roku obecnym.

Szczególne znaczenie posiadać będzie stosowanie przez wszystkie gospodarstwa rolne prostych zabiegów pielęgnacji łąk oraz zwiększenie wozowania łąk i pastwisk na

własnym i w interesie gospodarki narodowej.

Ażeby przyspieszyć poprawę jakości zwierząt gospodarskich państwo będzie ze wszelkich miar popierało rozwój hodowli zarodowej, przeznacza znaczne kredyty dla chłopów i spółdzielni produkcyjnych na zakup sztuk zarodowych. Równocześnie wzrosła poważnie opieka weterynaryjna. Liczba leczniczych zwierząt i punktów weterynaryjnych wzrosła do 1 500 w 1955 r.

Opieka zootechniczna zostanie znacznie zwiększona, będą stworzone rejony zootechniczne, przejdą rad narodowych zasilem zostaną przez nową kadrę zootechników, a w każdej gromadzie zostanie wybrany przodownik hodowli. Przodownicy ci zostaną przeszkoleni na odpowiedzialnych kursach.

Pomoc państwa obejmie również dziedzinę budownictwa.

Na wieś zostanie skierowana znacznie większa niż dotychczas ilość materiałów budowlanych. Pierwszeństwo w nabywaniu tych materiałów będą mieli ci, którzy rozwijają hodowlę. Gospodarstwa chłopskie otrzymają również znacznie zwiększone kredyty na naprawę budynków i nowe budownictwo.

Państwo pomaga mało i średniemu chłopowi w podnoszeniu i umacnianiu ich gospodarstw

Rząd rozszerzył znacznie kontraktację zwierząt hodowlanych, zwłaszcza cielczek i jałówek hodowlanych oraz uznanych rozpłodników — buhajów, knurów i tryków.

Równocześnie rząd rozszerza system zwolnień i ulg przede wszystkim dla gospodarstw do 2 ha, a w pewnych warunkach do 3 ha. Dotąd tylko gospodarstwa do pół hektara zwolnione były z dostaw żywności i mleka. Od 1 stycznia 1954 r. będą zwolnione z dostaw mleka i żywności gospodarstwa do 1 ha oraz gospodarstwa do 2 ha — w wypadku, gdy rodzina jest wielodzietna, bądź gdy gospodarz ma powyżej 60 lat, a w gospodarstwie nie ma innych członków rodziny w wieku ponad 14 lat — zdolnych do pracy lub gdy jedyny zdolny do pracy członek rodziny chłopskiej służy w wojsku, a nie ma kto pracować na gospodarstwie. Dalsza nowa ulga dotyczy gospodarstw do 3 ha, które nie miały do października 1953 r. krowy. Uzyskują one zwolnienie z dostaw mleka w 1954 r. pod warunkiem, że kupią krowę lub jałówkę z tym, że jeżeli nabędą jałówkę, uzyskają zwolnienie na dalszy okres do czasu otrzymania od niej mleka. Żeby ułatwić tym małym gospodarstwom nabycie krowy lub jałówki rząd zwiększył przeznaczone na ten cel kredyty w 1954 roku do 250 milionów złotych.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Dużą zachętą i pomocą w hodowli jest prowadzona przez rząd od dłuższego czasu kontraktacja zwierząt. Kontraktacja ta zapewnia chłopom dodatkową paszę, węgiel i korzystne ceny, co daje poczucie pewności każdemu hodowcy w jego rachunkach gospodarskich.

Na rok 1954 jest przewidziany dalszy znaczny wzrost kontraktacji, — kontraktacja trzody chlewnej zwiększy się o 400 tysięcy sztuk, bydła rzeźnego — wyniesie dwa i pół raza więcej, niż w 1953 roku. Dla dalszego rozwoju hodowli trzody zakontraktuje się w 1954 r. trzy razy więcej psów i warchlaków, niż w roku 1953 przy zagwarantowaniu rolnikowi szczególnie dogodnych warunków. Będzie więc lepszy materiał do tuczu i będzie go więcej.

Przy kontraktacji trzody chlewnej państwo stawia za warunek uprzednie wykonanie dostaw obowiązkowych. Znajdują się jednak tacy spekulanci, którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków wobec państwa, ale kontraktują przy pomocy swych współników. Trzeba, żeby wszyscy uczciwi chłopci — w dobre zrozumianym interesie własnym i państwa — pilnowali w gromadzie uczciwość w kontraktacji i żeby takich wydrwigroszów tepili.

Państwo pomaga mało i średniemu chłopowi w podnoszeniu i umacnianiu ich gospodarstw

Rząd rozszerzył znacznie kontraktację zwierząt hodowlanych, zwłaszcza cielczek i jałówek hodowlanych oraz uznanych rozpłodników — buhajów, knurów i tryków.

Równocześnie rząd rozszerza system zwolnień i ulg przede wszystkim dla gospodarstw do 2 ha, a w pewnych warunkach do 3 ha. Dotąd tylko gospodarstwa do pół hektara zwolnione były z dostaw żywności i mleka. Od 1 stycznia 1954 r. będą zwolnione z dostaw mleka i żywności gospodarstwa do 1 ha oraz gospodarstwa do 2 ha — w wypadku, gdy rodzina jest wielodzietna, bądź gdy gospodarz ma powyżej 60 lat, a w gospodarstwie nie ma innych członków rodziny w wieku ponad 14 lat — zdolnych do pracy lub gdy jedyny zdolny do pracy członek rodziny chłopskiej służy w wojsku, a nie ma kto pracować na gospodarstwie. Dalsza nowa ulga dotyczy gospodarstw do 3 ha, które nie miały do października 1953 r. krowy. Uzyskują one zwolnienie z dostaw mleka w 1954 r. pod warunkiem, że kupią krowę lub jałówkę z tym, że jeżeli nabędą jałówkę, uzyskają zwolnienie na dalszy okres do czasu otrzymania od niej mleka. Żeby ułatwić tym małym gospodarstwom nabycie krowy lub jałówki rząd zwiększył przeznaczone na ten cel kredyty w 1954 roku do 250 milionów złotych.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej?

Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

raz pełniejszego oparcia jej o osiągnięcia nowoczesnej nauki. Współpraca uczonych jest jednym z szczególnie dziś ważnych warunków najbardziej

Wykonanie planów rozwoju produkcji rolniczej wymaga sprężystego kierownictwa sprawami rolnymi w terenie

Pragnę poinformować Wysoką Izbę o szeregu przedsięwzięciach, które w najbliższym czasie będą podjęte przez Radę Ministrów.

Wykonanie planów rozwoju produkcji rolniczej wymaga umocnienia i sprężystego kierownictwa sprawami rolnymi w terenie. Służyć temu będzie uchwała o organizacji wojewódzkich i powiatowych zarządów rolnictwa, jak również uchwały zapewniające lepsze wykorzystanie specjalistów rolników.

Zaopatrzeniu rolnictwa w większą ilość maszyn i narzędzi rolniczych oraz gospodarstw chłopskich i robotników rolnych w materiały budowlane, drewno użytkowe i inne poświęcone będą specjalne uchwały.

Wielkie znaczenie dla małego i średniorolnych chłopów gospodarujących indywidualnie posiadać będzie uregulowanie spraw związanych z pracą i opłatami za usługi GOM oraz sprawniejsza niż dotychczas organizacja pomocy sąsiedzkiej. Będzie to niewątpliwie dalszy poważny krok w pomocy produkcyjnej dla biedoty chłopskiej, w ograniczaniu wyzysku kułackiego na wsi.

Przygotowywana uchwała o usprawnieniu pracy POM-ów zmierza do organizacyjnego i gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych.

Realizacja uchwały w sprawie rozwoju hodowli, jak i wszystkich następnych uchwał rządu winna stać w centrum uwagi wszystkich organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych, a w pierwszym rzędzie rad narodowych, które w pełni poczuwać się winny do odpowiedzialności za rozwój rolnictwa na swoim terenie. Dziś bardziej niż kiedykolwiek inicjatywa organizacji terenowych, ich zdolność wnikliwego i przemyślanego opracowania, na podstawie uchwał rządu konkretnego planu działania w celu podniesienia produkcji rolniczej, decydować będzie o pełnym wykorzystaniu zwiększonej pomocy państwa dla chłopów pracujących. Od pracy rad narodowych, od siły ich oddziaływania i umiejętności skupienia wokół siebie najszerszych mas chłopskich — zależy rozwój produkcji rolniczej, wzrost dobrobytu i kultury wsi.

Wysoka Izba, mamy pewność, że istnieją wszelkie warunki dla szybkiego wzrostu stopnia życiowej ludzi pracy w naszym kraju. Skąd czerpiemy tę pewność? Pewność tę czerpiemy stąd, że mamy szeroko rozbudowany przemysł socjalistyczny, który podoła stawianym mu zadaniom i zaopatrzy rolnictwo w niezbędną ilość ma-

wiaściwego i celowego wykorzystania ogromnych środków, jakie państwo kładzie na zwiększenie pogłowia i podniesienie jego jakości.

Właściwego i celowego wykorzystania ogromnych środków, jakie państwo kładzie na zwiększenie pogłowia i podniesienie jego jakości.

Rozbudowany przemysł socjalistyczny umożliwi nam realizację wielkich zadań

W walce o podniesienie produkcji rolniczej w ciągu dwóch lat o 10 procent musi chłopstwu pracującemu wydawnie przyjąć z pomocą klasa robotnicza — swoją coraz większą i lepszą produkcją artykułów służących rolnictwu, swoim doświadczeniem w walce o podniesienie wydajności pracy, swoją świadomością polityczną i doświadczeniem organizacyjnym. Ta codzienna pomoc i współpraca wzmocni jeszcze bardziej sojusz robotniczo-chłopski, fundament naszej władzy ludowej.

Rząd wyraża swoje najgłębsze przekonanie, że chłopci pracujący, a w ich pierwszych szeregach chłopci-spółdzielcy, w zwiększonej pomocy państwa ludowego i klasy robotniczej czerpać będą podjęte do jak największej aktywności, do wykorzystania wszystkich swych zdolności, całej swej zapobiegliwości i gospodarności dla rozwijania produkcji rolniczej. Wraz z klasą robotniczą kroczyć będą pod wspólnym sztandarem, na którym wypisane jest zaszczytne hasło walki o dobrobyt i kulturę ludzi pracy w mieście i na wsi.

Rząd żyje głęboką nadzieją, że poparcie ze strony Wysokiego Sejmu podjętych przez rząd uchwał w dziedzinie rozwoju hodowli i bazy paszowej, że aktywne współdziałanie obywateli posłów w realizacji tych uchwał — wydatnie przyczyni się do ich popularyzacji wśród najszerszych mas chłopstwa pracującego, wśród całego narodu. Będzie to niezwykle ważnym i doniosłym krokiem w kierunku rozwoju całego naszego rolnictwa, a tym samym — w kierunku szybkiego wzrostu dobrobytu mas pracujących, co przysparzać będzie nowych sił, nowych osiągnięć, nowej potęgi naszej Ojczyźnie.

(Huczne, długotrwałe oklaski.)

W dyskusji sejmowej poseł Najdek omówił problemy rozwoju hodowli w województwie poznańskim

Pos. Najdek (woj. poznański) mówił o wielkim zainteresowaniu chłopów wielkopolskich tematem — przyjętym przez IX Plenum KC PZPR. Charakterystyczne osiągnięcia woj. poznańskiego w dziedzinie rozwoju hodowli, mowa oświadcza, iż wiele powiatów w Wielkopolsce znacznie przekroczyło wskaźniki rozwoju hodowli, przewidziane planem 6-letnim. Przeciętna pogłowia bydła, licząc na 100 ha — przekroczyła obecnie w całym województwie wskaźniki planu. Istnieje jednak powiaty, jak np. Turek i Kalisz, gdzie notuje się jeszcze niskie wskaźniki pogłowia zwierzęcego. Powiaty te mają największy odsetek małorolnych chłopów i fakt ten świadczy o niedostatecznej jeszcze pomocy hodowlanej dla gospodarstw biedniackich.

W zakresie rozwoju hodowli trzody chlewnej woj. poznański ma również znaczne osiągnięcia, lecz istnieją w tej dziedzinie niedociągnięcia zwłaszcza, jeśli

chodzi o hodowlę macior i wartość hodowlaną knurów. Mówca zgłasza szereg konkretnych dezyderatów, które, jego zdaniem, mogą przyczynić się do rozwoju hodowli w woj. poznańskim. Proponuje on m.in. ulepszenie projektów pomieszczeń dla celów hodowlanych, środki zmierzające do lepszego wykorzystania terenów przydzielanych ekipom kołnym z woj. poznańskiego na Ziemiach Odzyskanych, rozszerzenie przez przymysł torfowy dostaw ściółki torfowej dla gospodarstw chłopskich, ułatwienie w nabywaniu przez chłopów wywarów gorzelnianych, dalsze zwiększenie pomocy fachowej dla hodowców poprzez zwiększenie liczby zootechników przy prezydiach rad narodowych, przyspieszenie racjonalnego zagospodarowania łąk i pastwisk, szerokie upowszechnienie „taśm zielonych” oraz szereg innych posunięć gospodarczych i organizacyjnych

MIEDZY HURTEM a DETALEM



Stoisko ryb i konserw w sklepie „Delikatesów” przyciąga zawsze dużo kupujących. Dobry towar i fachowa, uprzejma obsługa sprzedawców: Modesta Skowrońskiego i Mieczysława Szopnej — to „tajemnica” dużych obrotów stoiska.

Każdy z nas spotkał się na pewno z bezradnym rozłożeniem rąk przez ekspedientkę i dwoma słowami: — „niestety, brak”. Wiemy również, ile kłopotu sprawia czasem zrobienie sprawunków, jeśli dla kupna poszukiwanych artykułów trzeba obejść kilka — czy kilkanaście sklepów.

Nikt nie może przeczyć, że poznański handel uspołeczniony posiada poważne osiągnięcia. Wzrastająca stale masa towarowa jest coraz do sprawnej prowadzona, coraz rzadsze są skargi na nieuprzejmych sprzedawców.

Osiągnięcia te jednak nie mogą przesłonić istniejących jeszcze braków w pracy naszego handlu, braków całkowicie możliwych do usunięcia.

Podpatrzeniu takich właśnie „braków” w pracy naszego handlu poświęciliśmy wędrowkę po poznańskich sklepach.

A oto chwycione „na gorąco” spostrzeżenia i poczynione wnioski:

Jesteśmy w drogerii Spółnoty Pracy przy ul. Dzierżyńskiego 124. Wielu klientów dokonało zakupów, wielu jednak wyszło ze sklepu bez żądanych towarów. Jakich artykułów brakowało w tej drogerii w poniedziałek wieczorem? Przykładowo: proszku do szorowania („będzie w środę”), proszku do prania w czerwonym opakowaniu („bo „ARGED” dostarcza tylko jeden gatunek mimo zamawiania obu rodzajów”), papieru higienicznego („Centrala Handlowa Przem. Papierniczego nie dostarcza”). Niewielki wybór ozdób choinkowych, brak pełnego asortymentu mydeł toaletowych wyższej jakości, brak prestoplastów.

Jak wyjaśnia kierowniczka drogerii Łucja Gaertner — „Centrogal” dostarcza gotowy zestaw pewnych artykułów, które jednakże nie wystarczają na cały miesiąc, a dyrekcja „Spółnoty Pracy” ogranicza limit zakupów w hurtowni (!), co nie pozwala na zaspokojenie żądań klientów.

✱

Przyjemnie popatrzeć na wystawy sklepu owocowo-warzywnego PSS nr 501. Rozmowa z kierowniczką — Haliną Dudzińską rozwiewa jednak obraz sielanki, oglądanej od ulicy.

— 3 tygodnie czekaliśmy na transport ziemniaków, soków, miodu pszczelego i musztardy z WPHS. W tej chwili brak nam maku i nieluskanych orzechów. Z Ogrodniczymi Zakładami Handlowymi także ciężko współpracować, dają nam towar jak z łuski. Lepsze jabłka na przykład rezerwują dla „Delikatesów”, a do magazynu na Górczynie nie mamy prawa wejścia, choć wchodzi tam agenci straganowi.

✱

W sklepie piekarniczym PSS nr 221 wieczorem nie ma bułek, jest tylko jeden rodzaj chleba foremkowego. To samo zauważyliśmy w sklepie PSS nr 73, przy ul. Prusa.

Kierowniczka piekarni Krystyna Krygier mówi:

— Dzisiaj dostałam z Poznańskich Zakładów Piekarniczych 80 bułek mniej, niż zwykle — i to bez uprzedzenia. Zamawiam normalnie 6—7 gatunków chleba, lecz PZP dowożą pieczywo, jakbyśmy zamówień nie składali. Terminowość też szwankuje. Reklamacje zaś u konwojenta, czy w dyrekcji są bezskuteczne. Ale ciastka wystarczy zamówić nawet po południu, aby na pewno jeszcze tego samego dnia dostarczyć.

Ciastka — rzeczywiście w piekarni są.

✱

W sklepie odzieżowym MHD nr 47 półki są pełne, pod kontuarami leżą stosy towarów. Brak jednak bielizny dla dzieci do lat 10, patentek, dziecięcych rajtuzów, bonżurek męskich.

— Krawca (z ramienia naszej dyrekcji) nie widziałem od trzech tygodni, a powinien być dwa dni w tygodniu — dlatego sami prasujemy — opowiada kierownik sklepu — Jan Kempński.

Pytamy czy prowadzi się zeszyt artykułów, poszukiwanych przez klientów.

— Prowadziliśmy, ale przestaliśmy. Bo nie było skutku. Sklep sobie, a Centrala Odzieżowa sobie.

Oglądamy trzy rodzaje poranników z Centrali Odzieżowej różniące się jedynie symbolami i cenami (150, 158,40 i 169,20 zł), bo nawet wzory na dwóch z nich są takie same. Garnitury, szaliki i inne artykuły produkcji

O 60 tonach proszku do prania * zamówieniu, które czekało trzy tygodnie na realizację * kłopotach wysokich i tęgich mężczyzn oraz innych przyczynach braków w poznańskich sklepach

„Spółnoty Pracy” są ponadto często droższe, niż te same z Centrali Odzieżowej.

✱

Sklep spożywczy MHD nr 101 przy ul. Dzierżyńskiego należy do przodujących na Wildzie a na pewno i w mieście. Jeszcze przed pół rokiem mieszkańcy tej dzielnicy niezbyt chętnie w nim kupowali: nie było wielkiego wyboru artykułów, obsługa często opryskliwie i niegrzecznie odnosiła się do klientów.

Obecnie sklep jest zawsze pełen klientów, których obsługuje się nie tylko szybko i fachowo, lecz również uprzejmie. Sklep ten posiada zawsze szeroki asortyment artykułów spożywczych. Umieszczony na ścianie napis: „Każdy kupujący to zadowolony klient” nie jest w tym sklepie tylko czczym frazesem.

Oglądamy dobrze zorganizowany (osobno cukier, mąka, artykuły chemiczne, papierosy), zaopatrzony i wykorzystany magazyn przysklepowy. Przeglądamy posortowane i porządnie ułożone dowody kasowe, magazynowe, kartoteki opakowań itp. I mimo, że często zawodzi transport — sklepowi temu nie grozi brak poszukiwanych gdzie indziej artykułów spożywczych.

Rezultat? Praca bez mank, co wykazały już dwa ostatnie remanenty. I co najważniejsze — zaufanie i zadowolenie klientów tego sklepu, którzy w jego pracownikach widzą przyjaznych doradców.

Podobne uwagi odnieść trzeba również do sklepu MHD nr 47, przy ul. Szamotulskiej.

Nie spełnione obietnice

Aleksandra Górna, sprzedawczyni przy stoisku z konfekcją dziecięcą w Poznańskim Domu Dziecka często zmuszona jest bezradnie rozkładać ręce wobec klientów. Wytrwale jednak spisuje wszystkie braki, przenoszone następnie na karty „miesięcznej analizy stoiska”.

Szyfrowa to praca. Jeśli we wrześniu brakowało na przykład flanelowych piżemek dla dzieci, to w miesiąc później dostarczono je w wystarczającej ilości, brakło natomiast innego towaru, z którym we wrześniu nie było kłopotu.

Aleksandra Górna pokazuje arkusz z analizą braków. Czytamy: Wyspy na dziecięce poduszki, flanelowe kocyki, pieluszki, śliniaczki, ciepła bielizna, prześcieradła, koszulki dziane i inne artykuły dla dzieci. Tkwią na arkuszu (a może i w magazynach hurtowni?) przez cały miesiąc, przez dwa miesiące, przez kwartał. Ale na półkach stoiska ich nie ma. Tym bardziej to dziwne, że w sierpniu br. dyr. Zając z Centrali Odzieżowej rozrzucał optymistyczne perspektywy pełnego zaopatrzenia sklepów w towary konfekcyjne na okres jesienno-zimowy, a m. in. i w konfekcję dla dzieci. Kierownik Domu Dziecka stwierdza zaś, że „Centrala Odzieżowa nie daje nam nic”.

Niewiele różni się zeszyt życzeń klientów stoiska nr 12 w PDT. Dochodzą tam jeszcze kombinacje dziecięce, rajtuzy dziecięce, piżamy (dla odmiany w Domu Dziecka są!), kaftanki, ciepłe pończochy damskie i dziecięce patentki. Sądząc jednak z notatki zastępcy dyrektora do spraw handlowych („kombinacji w tej chwili hurtownie nie posiadają, patentki były w tym miesiącu trzy razy w sprzedaży”) — zeszyt ten służy dyrekcji PDT jedynie za jeden jeszcze „papiererek”, który trzeba załatwić, bo wymaga tego „tryb urzędowania”.

Naprzeciw stoiska nr 12 w poznańskim PDT sprzedają ubrania i płaszcze. Biada



„Nie ma”, „zabrakło”, „będzie za tydzień” — oto częste słowa Aleksandry Górnej, sprzedawczyni przy stoisku z konfekcją dziecięcą w poznańskim Domu Dziecka. Jakże to braki — piszemy w artykule.

Jednak klientowi szczupłemu, a wysokiemu, lub wysokiemu i tęgemu — na swoje rozmiary nie dostanie ani garnitur, ani płaszcza. Kompletny ponadto brak wyboru w fasonach.

— W ubiegłym roku — mówi sprzedawca — brakowało konfekcji większych rozmiarów, były tylko mniejsze. Nie dawaliśmy pokoji Centrali Odzieżowej, aż wreszcie — dokonali „prze-

łomu”. Są mniejsze rozmiary... lecz za to większych ani jednej sztuki.

Dajcie więcej

Kierownik sklepu MHD z artykułami gospodarstwa domowego zamówił w ub. miesiącu m. in. 50 kompletów do kawy, 1200 szklanek, tyleż filiżanek; otrzymał 4 komplety, 120 szklanek i 240 filiżanek. Wszystko „poszło” w ciągu kilku godzin. Klienci darmo pytają o rury, kolanka i krawki do pieców, piekarniki, czajniki i sitka do herbaty.

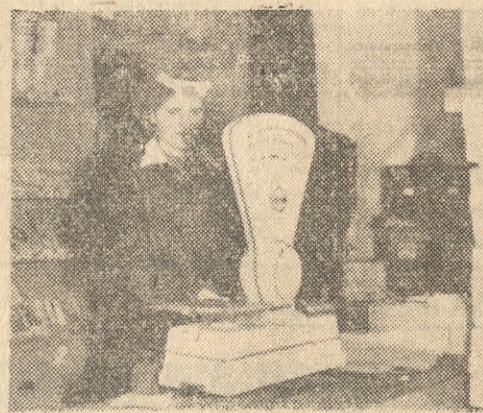
✱

W dniu 14 bm. zabrakło w sklepie PSS nr 133, przy ul. Dzierżyńskiego, kiełbasy tzw. belgijskiej. Zaopatrzenie nie dowiozło tej kiełbasy, podczas, gdy w hurtowni było jej pod dostatkiem.

W sklepie nr 108 znajduje się książka, w której kierownictwo, lub klienci mogą odnotowywać braki towarowe. Kartki tej „książki braków” są jednak zupełnie puste. Pracownicy sklepu nie uważają za stosowne notować brakujących artykułów, klienci zaś nie czynią tego z tej prostej przyczyny, że nie wiedzą o istnieniu takiej książki.

A teraz — wnioski.

Jaki generalny wniosek nasuwa się z poczynionych obserwacji? Brak należytej współpracy między centralami handlowymi a aparatem detalu. Jeżeli na przykład 3 tygodnie trwa droga towarów z magazynów WPHS w Poznaniu do sklepu przy ul. Dzierżyńskiego, jeśli w hurtowni ARGEDU jest 60 ton proszku (z którego upłynieniem nawet według oświadczenia dyrektora ARGEDU jest kłopot), lecz nie ma go w drogerii na Wildzie, jeżeli wreszcie dyrektor Poznańskich Zakładów Piekarniczych deklaruje, że PZP produkują 40 gatunków



Są i takie sklepy MHD, jak np. ten przy ul. Małeckiego 36. Ciasto, brak troski o estetykę, płaszcz wiszący obok towarów — to codzienne zjawisko, z którymi pracownicy sklepu godzą się, nie mogąc doczekać się przeniesienia do innego, bardziej odpowiedniego lokalu.

pieczywa, lecz równocześnie piekarnia przy ul. Dzierżyńskiego ma tylko jeden rodzaj chleba (a zgłasza codziennie zapotrzebowanie na 6—7 gatunków) — to fakty te świadczą, że poznańskie centrale hurtowe nie widzą w dostatecznym stopniu potrzeb rynku, że papierkowa robota przysłania im często życie i potrzeby tysięcy konsumentów. Absurdem wydaje się ograniczanie limitu zakupu, jak ma to miejsce w dyrekcji „Spółnoty Pracy”, rezultatem czego jest brak niektórych artykułów w sprzedaży w kilku dniach miesiąca. Centrale handlowe nie — albo niewiele robią, aby jak najbardziej skrócić drogę ze swoich magazynów do sklepu i odbiorców. W hurtowni Centrogalu były przecież steelonowe szczotki do włosów, lecz przez ponad 10 dni nie można ich było kupić w sklepach z braku... rachunku, nie nadesłanego przez dostawcę Centrogal. W myśl przysłowia o „tabakierze i nosie” centrale w rodzaju Ogrodniczych Zakładów Handlowych muszą także skończyć z wyróżnianiem pewnych sklepów kosztem innych, a więc tym samym olbrzymich rzesz kupujących, którzy po ładne jabłka nie chcą jeździć do „Delikatesów” lecz nabywać tam, gdzie im najwygodniej.

Dowodem bezduszności kierownictw przedsiębiorstw handlowych jest ignorowanie inicjatywy personelu sklepowego, wykazującego potrzeby klientów na podstawie analizy zeszytów poszukiwanych artykułów.

Nie bez winy są tu Wydział i Komisja Handlu MRN, które nie potrafią zmusić central hurtowych do upłyniania zalegających magazynów towarów. A tak jest m. in. z proszkiem do prania w ARGEDzie i z artykułami spożywczymi (w myśl oświadcze-



Przed kontuarem stoiska z konfekcją w PDT stoi zawsze sporo klientów ale nie wszyscy zostają obsłużeni. Braki towarowe są tu liczne i świadczą o tym, że przedsiębiorstwo handlowe i hurtownie nie spełniają swych obietnic.

nia dyrektora handlowego WPHS pełno ich w magazynach).

Żle, że przedstawiciele Wydziału Handlu i Komisji Handlu MRN, hurtowni, czy organizacji związkowej nie biorą udziału w naradach roboczych zespołów sklepowych, jak miało to miejsce na ostatniej naradzie pracowników PSS.

W konkretnym wypadku WPHS mógł wyłożyć wiele wniosków pozwalających usunąć szereg niedociągnięć w swojej pracy.

Jakkolwiek kierownicy i personel sklepowy nie czują należytej opieki ze strony dyrekcji swych pionów, czy Zw. Zaw. Prac. Handlu, o czym m. in. świadczy brak należytej reakcji na ich postulaty, czy brak konkretnych form zawodowego doszkalania (co uszło także z pola widzenia ORZZ) — to jednak i oni nie są bez winy. Przykład dobrej pracy sklepu MHD nr 101, lub dwóch sąsiadujących z sobą sklepów jednakowej branży przy ul. Dzierżyńskiego wykazujących różny stopień zaopatrzenia — wskazuje, że od energii, rzetelności, troski personelu i kierowników sklepu zależy bardzo du

Przed kilku miesiącami sklepy poznańskie lustrowały regularnie członkowie społecznych komisji kontroli zaopatrzenia, co miało swój skutek — dziś o komisjach tych głucho. Widocznie ORZZ uważa, że komisje te spełniły swe zadania — i... nie są więcej potrzebne.

Zarząd okręgu związkowej organizacji handlu winien wreszcie skończyć „urzędowaniem” i zająć się szerzej współzawodnictwem pracy, uatrakcyjnić formy wyróżniania i premiowania przodujących pracowników i zespołów sklepowych oraz lepiej propagować ich osiągnięcia. Nie mogą zdarzać się wypadki, że na przykład sprzedawczyni jednego ze sklepów przy ul. Wrocławskiej nie wie na czym polega współzawodnictwo, w którym ona sama uczestniczy.

Komisja Handlu MRN do tej pory nie ma właściwego rozeznania rynku. Musi ona mocniej, niż dotąd powiązać swą pracę z działalnością Komisji Handlu WRN, a także dotrzeć do komitetów Frontu Narodowego, blokowych i sklepowych, by sprawy zaopatrzenia stały się częstym przedmiotem narad mieszkańców obwodów i bloków.

Wreszcie wniosek końcowy. IX Plenum i tezy przedjazdowe wskazały na niezwykle odpowiedzialne zadania, stojące przed pracownikami handlu. Dokładne przestudiowanie też przez każdego pracownika handlu, a także każdego członka działającego przy sklepach aktywu społecznego, wytworzenie wśród nich poczucia odpowiedzialności za jak najlepsze realizowanie coraz lepszego zaopatrzenia — oto poważne zadanie, stojące przed radami miejscowymi przy przedsiębiorstwach handlowych i Zarządem Okręgu Zw. Zaw. Prac. Handlu.

✱

Wskazaliśmy na kilka jedynie momentów, na kilka błędów w pracy naszego handlu, a ściślej mówiąc we współpracy między jego poszczególnymi ogniwami.

Od kierowników poznańskich central przedsiębiorstw handlowych, przewodniczących: Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Handlu i Komisji Handlu, kierowników Wydziałów: Handlu i Przemysłu Prezydium MRN, jak też i kierowników sklepów oczekujemy uzupełnienia powyższych wniosków swoimi uwagami, których sens streszczałby się w słowach:

„Co zrobiliśmy dotychczas i co robimy w najbliższej przyszłości, by w całości wypełnić zadania, postawione przed naszym handlem w tezach na X Zjazd Partii?”

Jasna droga Krzyszkowa

Krzyszkowo czyta książki. Książki i gazety. W każdym domu znajdziesz dwa, lub trzy pisma. Ciemnotę dawno przegnano z krzyszkowskich zagrod. Chłop tu żyje kulturalnie i gospodarzy z ołówkiem w rękę.

— Ludzie chętni są do każdej pracy. Naprawdę dobrze z nimi pracować. Jeszcze o apelu Trzcinicy nikt nie słyszał, a



Fot. (3) — J. Lagoda
Kierownik szkoły J. Gmerek
dzieli z gromadą jej trudy i radości

nasz chłopci sami zebrali się, aby czynem uczcić zbliżający się II Zjazd Partii.

Kierownik szkoły — ob. Gmerek, który mówi nam o tym, cieszy się z każdego sukcesu gromady. Dzieli jej smutki i radości. Razem z innymi członkami gromadzkiego aktywu, zwłaszcza z sołtysiem Madajczakiem, pomaga chłopom w realizacji zaszczytnych zobowiązań.

Życie pokazało, że dziesiątki i setki przeczytanych książek i czasopism — to nie był trud zmarnowany. Serce wiejskiego nauczyciela nabrzmiewa dumą, kiedy w tym dzwiganu się gromady wzwyż widzi i cząstkę swej pracy. Nie jest bez przyczyny fakt, że właśnie Krzyszkowo corocznie wykonuje bez reszty plany odstaw, że jest jedną z pierwszych gromad w powiecie poznańskim. Zgodnie z zobowiązaniem do 15 grudnia zrealizowano plan skupu żywności i mleka. Zboże odsta-

przyjemnie jest w grudniowym słońcu iść wiejską drogą przez Krzyszkowo. Określenie „wiejska” nie bardzo pasuje do tej umocnionej, czystej drogi, opatrzonej z obydwu stron krawężnikami. Bokiem biega chodniki, których by można życzyć niejednemu miasteczku.

Jak strażnik pilnujący rzędu gospodarskich zabudowań usadowił się w progu wsi masywny budynek szkoły podstawowej. Z jego murów płynie na gromadę nie tylko szeroki strumień wiedzy, wchłaniany przez młode umysły dorastającego pokolenia. W szkole i jego kierownictwie widać szerszego przyjaciela, przewodnika w ważnych codziennych sprawach gromadzkiego życia. Tutaj w punkcie bibliotecznym, małorolna Bronisława Balczyńska poznała „Dziurdziów” — Orzeszkowej, a robotnik Andrzejewski zakochał się w książkach Erenburga („...on tak pisze po naszymu”). W ciągu ostatniego miesiąca 49 nowych czytelników — chłopów i robotników sięgnęło po książki z 200-tomowego punktu bibliotecznego i 800-tomowej biblioteki szkolnej.

wiono już w listopadzie, jedynie gospodarstwo Michałkiej miało pewną zaległość, którą zresztą w połowie grudnia uregulowała.

W swych zobowiązaniach chłopci widzą realne możliwości podniesienia wydajności gospodarstwa.

„Aby dostarczyć naszym braciom — robotnikom więcej mleka i mięsa, postanawiamy zwiększyć pogłowie inwentarza żywego, tak aby w roku 1954 uzyskać na 100 ha — 46 sztuk bydła, w tym trzody chlewnej — 25, macior — 15, owiec — 15.”

— Chcemy to zrobić i zrobimy — oświadcza jeden z czołowych gospodarzy Krzyszkowa, średniorolny Wincenty Drozdowski. — Jest nas na wsi kilku, specjalnie zajmujących się hodowlą, na przykład Franciszek Bernas, Jan Wierzbicki czy Jan Krempa, który odstawił ponadplanowo 10 świń. — Postanowiliśmy od jednej maciory uzyskać dwa mioty rocznie i odchować wszystkie urodzone prosięta. Nie zadowala nas również obecna produkcja mleka. Pragniemy od każdej krowy otrzymać przeciętnie 2000 litrów mleka rocznie.

Wincenty Drozdowski prowadzi nas do swej obory i pokazując jedną z krow, mówi:

— Ta potrafi dać 2200 litrów rocznie. Muszę doprowa-

dzić do tego, aby i inne tyle dały. Ale...

Zagadkowe „ale” wymaga wyjaśnienia. Przewodzący hodowca ma pewne obawy, czy uda mu się zrealizować ten punkt zobowiązań z powodu braku paszy treściwej.

— A przecież odstawiacie na pewno mleko ponad plan?

— Odstawiam. W listopadzie — 470 litrów...

— A więc powinniście otrzymać otręby.

— Ja też tak myślę. Ale niestety nasza mleczarnia od 15 października nie wystarała się dla nas nawet o jeden kilogram paszy... Kiszonki, wytlóków i buraków pastewnych mamy dosyć... Wiadomo jednak, że to nie wystarczy, jeśli chce się uzyskać dużą mleczność krow... Chłopi nasi dziwią się, dlaczego utrudnia się nam wykonanie naszych zobowiązań...

...oraz uzyskać z jednej owcy 2,5 kg wełny.

— Zrobimy! — mówi ob. Cichowicz, członek ZSL, którego zastajemy przy wyładowaniu ziemniaków do piwnicy. — Trzeba tylko dbać o utrzymanie jakości rasy. W tym celu będziemy pokrywać nasze owce licencjonowanymi trykami. Jednego takiego mam w swojej oborze. Możecie go obej-

rzeć. Rasowy. Prawdziwy merinos. A jeśli chodzi o wydajność wełny, to pamiętać trzeba o jednym: duża owca dać może nawet 8 kg wełny, ale wy maga umiejętnej hodowli. Musi mieć suchą obórkę, dużo swobody i świeżego powietrza.

Cichowicz odegnął od wozu półroczną cieliczkę, sięgając pyskiem do ziemniaków.

— Zakontraktowana! — powiedział. — Za parę dni powiozę ją na spód. Ale...

— Oho, znowu „ale”. Czyżby jakieś nowe trudności? Okazuje się, że cieliczkę trzeba zawieźć na spód do Winiar pod Poznaniem, a nie — jak zwykle — do Tarnowa Podgórnego, czyli o 8 km dalej. Nie wiadomo dlaczego na razę się chłop na dodatkową stratę czasu!

Bronisława Balczyńska, chociaż jest już babcią, stanowi uosobienie żywotności, pracy i dobrego samopoczucia. Przez wodniczy Kołu Gospodyń, dążącemu zgodnie z zobowiązaniem do podniesienia hodowli kur do 1500 sztuk w roku 1954.

— Są u nas gospodynie, które mogą hodować więcej kur niż teraz hodują: Wierzbicka, Nowakowa, Cichowiczowa, Michalska. Porozmawiam z nimi, wytłumaczę jaki to pożytek dla nich i dla państwa. Na pewno zrozumieją. I w ogóle dobrze by było, aby więcej kobiet stało do pracy społecznej. Jest



...zwiększyć hodowlę drobiu do 1500 sztuk w roku 1954 — zobowiązały się gospodynie Krzyszkowa. Jedną z nich, żonę sołtysa Madajczaka, widzimy przy rannym karmieniu kur.

nas w kole trzydziści pięć. Ale żadna jakoś nie znajduje czasu, aby przewodniczącej pomóc w robocie...

A kobiety w gromadzie wiele mogą. Na przykład jeśli chodzi o sklep gromadzki. Dłuższy czas brakowało w nim nafty, cylindrów i kno-tów. Trzeba było po tojechać do gminy, do Rokietnicy. Teraz w sklepie towaru nie brakuje. Bo gospodynie, członkinie komitetu sklepowego, zajęły się tą sprawą — również zgodnie z podjętym zobowiązaniem.

Dwudziestu siedmiu chłopów rozpoczęło uczęszczać na kursy rolnicze, przygotowane w gminie przez fa-

chowców agrotechników. Na rok 1954 zaprenumerowano 10 egzemplarzy „Poradnika Rolniczego”. Werbuje się członków do nowopowstałego koła TPP-R.

Oto realizacja kilku dalszych postanowień gromady. Słowa zobowiązań nie pozostają ukryte w gromadzkich aktach. Przyoblekają się w czyn, którym pracujący chłopci chcą wykazać swe przywiązanie do partii, przewodniczek i nauczycielki narodu.

„Przez wykonanie podjętych zobowiązań przyczynimy się do wzrostu produkcji rolniczej, a tym samym do umocnienia spójni ekonomicznej miasta ze wsią i przyspieszmy rozwój pozostającego dotąd w tyle za przemysłem — rolnictwa” — brzmią końcowe słowa zespolowego zobowiązania.

Czysta, twarda wiejska droga wracamy z Krzyszkowa do Rokietnicy. Czerwone słońce kryje się za płaski horyzont. Dopiero teraz spostrzegamy przy szosie co kilkanaście metrów — stertę żwiru. Przy nastaniu zimy konie nie będą potykać się na zlodowaciałej powierzchni szosy. Chłopi realizują jedno z dodatkowych zobowiązań: „Nawieźć żwiru na szosę Krzyszkowo-Rokietnica celem zabezpieczenia przed gołolodnią”...

JAN LAGODA

Iwan Turgieniew jest drugim po Flaubercie wielkim prozaikiem literatury światowej, którego ostatnio poznaliśmy w Teatrze Polskim jako dramaturga. I tak jak „Kandydat” artystycznie nie dorównuje „Pani Bovary” czy „Salambo” był jednak dla nas bardzo interesującym „odkryciem”, tak też „Laskawy chleb”, choć jest raczej przeniesionym na scenę psychologicznym opowiadaniem autora „Zapisków myślowych” — należy uznać za niezwykle ciekawy eksperyment dramatyczny. Dodajmy od razu — eksperyment w ramach obranych przez autora wybitnie udany.

W „Laskawym chlebie” akcja, w przyjętym sensie przebiegu zewnętrznych zdarzeń, jest właściwie niska i odgrywa jedynie „służebną” rolę. Wszystkie wypadki, które się na scenie dzieją, wszystkie postacie, które występują, tak czy inaczej służą wyłącznie ujawnieniu i przeprowadzeniu psychologicznego konfliktu. I to konfliktu przeżywanego przez jednego, głównego bohatera. Niemniej twór Turgieniewa nie ma nic wspólnego z oderwanymi dramatami psychologicznymi, w których lubował się szczególnie zachodnio-europejski romantyzm, nie mówiąc już o późniejszym neoromantyzmie i ekspresjonizmie. Wewnętrzna tragedia Wasyli Kuzowkina jest bowiem ściśle uwarunkowana społecznym układem Rosji z lat czterdziestych ubiegłego stulecia, bez tego układu w ogóle by nie istniała. Dlatego też mimo całkowitego przerwania punktu ciężkości utworu na konflikt psychologiczny jednostki, mimo „zaangażowania” 13 pierwszo- i drugoplanowych osób wyłącznie w celu ukazania losu głównej postaci, sztuka Turgieniewa jest wstrząsającym dziełem realistycznym, pełnym społeczno-historycznej i ludzkiej prawdy. Posłużenie się dla zadziernięcia zasadniczego wątku konfliktu, ulubioną przez romantyków „tajemnicą rodową”, nie ma tu żadnego znaczenia. Tragedia biednego szlachcica, pozostałego na „laskawym chlebie” w bogatym domu ziemiańskim jest bowiem w swym istotnym przebiegu typowa, ilustruje znakomicie pojęcie ludzkiej godności w feudalno-kapitałistycznym ustroju społecznym ówczesnej Rosji, w którym ludzie nawet formalnie wolni i równouprawnieni, wędrowali w stanie moralnego poddaństwa, o ile nie posiadali majątku.

„Laskawy chleb” jako inscenizowane opowiadanie społeczno-psychologiczne, lub może lepiej, jako udratowany portret psychologiczny typowego bohatera, domaga się specjalnie wnikliwej i celowej, a przy tym oszczędnej realizacji reżyserskiej.

Egon Naganowski

Turgieniew na scenie poznańskiej

„Laskawy chleb” w Teatrze Polskim — jest przykładem bardzo starannej i wnikliwej roboty inscenizacyjno-reżyserskiej dyr. A. Gassowskiego. Świadczy o niej doskonale rozegrane sceny zbiorowe, świadczy przede wszystkim zasadniczy kierunek realizacji, wydobywającej trafnie społeczno-psychologiczny i oskarżycielski sens sztuki.

Tylko scena przy stole jest, moim zdaniem, nazbyt rozbudowana w nieistotnych szczegółach. Za wiele miejsca zajmują w niej manipulacje, związane z podawaniem i spożywaniem posiłku. Ten nieco pedantycznie potraktowany szlafaz odciąga chwilami uwagę widzów od zawężającego się wtedy na dobre dramatu Kuzowkina, a ponadto niepotrzebnie rozlewa i tak długi akt pierwszy. I jeszcze jedna drobniejsza uwaga krytyczna. Wydaje mi się, że podczas „spowiedzi” Kuzowkina w akcie drugim (odsłona I) Olga nie powinna siedzieć aż tak daleko od swego rozmówcy. Cała ta scena musi mieć jak najbardziej kameralny i ze zrozumiałych psychologicznych względów — intymny charakter. Takie zaś rozmieszczenie osób, jakie widzimy na scenie, sugeruje zbyt głośne wypowiadanie rzeczy wstydlivych i bolesnych i to przy otwartym oknie!

Dobra realizacja „Laskawego chleba” zależy oczywiście w pierwszej linii od wykonania roli Kuzowkina, która góruje nie tylko merytorycznie, ale i czasowo, zajmując bodajże ⅓ całego tekstu. Turgieniew napisał ją zresztą z myślą o konkretnym, wybitnym aktorze (Szczepkinie) i to się wyraźnie czuje. Jest ona niezwykle wdzięczna, ale jednocześnie bardzo trudna, jak mało która z tak zwanych wielkich ról, wymaga aktora z szeroką skalą talentu i bogatym „wnętrzem”. Jedno i drugie wykazał w poznańskim spektaklu Kazimierz Fabisiak, który grał Kuzowkina już w roku 1951 w Bielsku.

Kuzowkin — Fabisiak — to kreacja dużego, dawno u nas w Poznaniu nie oglądanej miary. Oscylowanie biednego, pogardliwie traktowanego rezydenta między nieśmiałością i naiwną ufnoscią, a hamowanym oburzeniem, między kornym poddaniem się pańskim kaprysom, a rozpaczliwym porывami buntu przeciwko podeptaniu jego ludzkiej godności — wszystko to, co autor tak subtelnie, z taką plastyką wycie-

niował, znalazło w Fabisiaku wyśmienitego i wiernego interpretatora. Od dramatycznych monologów przy stole i w pokoju Olgi, po najdrobniejsze kwestie, po nieme, czasem na jednym geście czy ruchu ciała oparte zagrania, aktor komponuje postać Kuzowkina, wydobywając bez reszty jego rozterkę, jego szamotanie się, jego społeczny, a zarazem ludzki tragizm. Przy tym Fabisiak szczególnie może zadziwiać znakomitą wygrywaniem podtekstu i interpretacją fragmentów zaznaczonych przez autora jedynie w objaśnieniach. Kiedy Olga (akt II, odsłona I) na przykład powiada: „Jeśli pan oczernił moją matkę... w tym wypadku musi pan natychmiast stąd wyjść i nie pokazywać mi się na oczy...” — Kuzowkin — Fabisiak odciągając się wstaje, idzie kilka kroków w stronę drzwi, zatrzymuje się, odwraca, patrzy na portret matki Olgi i wraca znów do kanapy, by na nią beznamiętnie opadł. Przy pomocy tych kilku ruchów aktor pokazuje z urzekającą prawdą wewnętrzną walkę ojca, który dla dobra, dla spokoju córki chciałby się jej bohatercko wyrzec, ale ostatecznie nie może się przezwyciężyć, bo to oznaczałoby zdradę wobec głębokich uczuć, żywionych do zmarłej, patrzącej z portretu. A cała ta niema wstrząsająca scena jest oparta na krótkim komentarzu autorskim, mówiącym, że Olga „wyciąga rękę ku drzwiom. Kuzowkin chce wstać i znów siada”. Oto co znaczy współtwórco odczytywać i realizować tekst.

Takich przykładów, świadczących o klasie aktora i — oczywiście — reżyserskiej w przedstawieniu, znaleźć wiele. Fabisiak, mimo że rola jest w najwyższym stopniu wyczerpująca, nigdzie, choćby na chwilę nie „slabnie” z szeregiem pietyzmem, a zarazem umiarem akcentuje momenty wewnętrznego prostowania się poniżonego starca; ze scen z Olga, kryjących w sobie chwilami duże niebezpieczeństwo ześlizgnięcia się w melodramat, wychodzi zwycięsko dzięki przekonywającej prostocie, będącej zawsze miarą aktorskiej dojrzałości i prawdziwego kunsztu. Fabisiak przez całe przedstawienie nie pozwala widzowi zapominać o tym, że Kuzowkin, wbrew zewnętrznym pozorom, moralnie góruje nad ziemiańskim otoczeniem. W tym się zawiera optymistyczny sens postaci, sens wnikliwej i plastycznie przez aktora podkreślony.

Z wewnętrznym pięknem Kuzowkina kontrastuje najjaśniejszy odrzający cynizm, zimne okrucieństwo, nicość moralna ziemianina Tropaczowa. Postać tę można w ramach zakreślonych przez autora różnie interpretować. Grając ją, Aleksander Gassowski położył główny nacisk na zestrojenie trzech klasowo psychologicznie istotnych elementów: pretensjonalnego pozerstwa, nikczemności i tupego. Wybijając, zależnie od chwili, bądź jedną z tych cech, bądź wszystkie razem, Gassowski stworzył postać społecznie typową, a przy tym bardzo żywą i logiczną. Niekiedy aktor przeholowuje może nieco w mimice i geście. Wszędzie tam jednak — gdzie z drapieżnym sadyzmem drechy Kuzowkina, gdzie pożądlivie wietrzy skandal w domu Jeleckich — przykuwa wzrok doskonałą ekspresją. Na przykład w scenie, kiedy chce wylać wino za kohnierz swej ofiary, lub gdy pod koniec sztuki z „zacajonym” wyrazem twarzy śledzi pożegnanie Olgi z odjeżdżającym Kuzowkinem.

Nie ulega wątpliwości, że spektakl „stoł” przede wszystkim gra Fabisiak i Gassowski, którzy też bądź przykładem swej gry, bądź swą pracą reżyserską (Gassowski) podciągnęli cały zespół. I tak dobrą grę za-demonstrowała Janina Marisówna jako Olga, mimo że aktorce tej trudno wyzbyć się pewnej afekcji (co tu może mniej szkodzi — środowisko, epoka), dalej udany i plastyczny w typie jest Karpaczow — Aleksander Gajdecki, dobrymi charakterystycznymi typami służącymi są Stanisław Pionka Fischer jako administrator Trembiński i — szczególnie — Zdzisław Reiski jako rzadca Kartaszw. Doskonałą sylwetkę staroego krawca dał wreszcie Stanisław Kamiński. Natomiast Janusz Mazanek, który nieźle radzi sobie z rolą Jeleckiego — petersburskiego burokraty i dorobkiewicza, zupełnie nieprzekonywająco wypadł jako mąż (nawet jeśli uwzględnić czas), w II akcie, w rozmowie z Olga osobliwie cedził słowa, jest przesadnie oficjalny i sztywny. Niezbyt fortunnie wydał mi się obsadzony Iwan Iwanow, przyjaciel Kuzowkina, Jerzy Kordowski z tekstowo raczej ubogiej roli, nie potrafił wykrzesać ani przyjacielskiej serdeczności, ani żadnych innych uczuć, jedynie w scenie przy stole samą nieruchomą maską stara się wyrazić swą troskę o Kuzowkina.

Dekoracje Romana Fenlika dają sztuce stylowe i estetyczne tło.

W sumie trzeba „Laskawy chleb” uznać za jedno z najlepszych przedstawień Teatru Polskiego w ostatnich latach.



SPORT



Marijuana - szara trucizna

Kroniki policyjne w Stanach Zjednoczonych notują codziennie 20 morderstw, 47 wypadków zgniewienia, 160 napa-
dów rabunkowych, 240 wypadków ciężkiego pobicia, 600 kra-
dziej samochodów oraz 3300 tzw. „drobnych” kradzieży i o-
szustw. W tym pokaznym rejestrze przestępstw brak jednak
jednej, bardzo ważnej pozycji — handlu narkotykami, pom-
imo, że zarówno „hurtowi” jak i „detaliczni” sprzedawcy nar-
kotyków liczą się w Stanach Zjednoczonych na dziesiątki ty-
sięcy.

Je trudno zrozumieć dla-
czego oficjalne statys-
tyki przestępstw pomijają
dyskretnym milczeniem
handel narkotykami w USA
Handel ten kupia się bo-
wiem w rękach wielkich
koncernów, które ciągną mi-
lionowe zyski ze sprzedaży
marihuany, heroiny, haszy-
szu i wielu innych środków
oszałamiających. Te praw-
dziwie gangsterskie koncer-
ny posiadają swoje własne,
luksusowo urządzone biura
na Wall Street i podzielone
są na specjalne „wydziały”,
z których każdy „opiekuje
się” odrębną warstwą ludno-
ści. Najbardziej rozbudowa-
ny jest „wydział młodzieży”,
zaopatrujący młodych Amery-
kanów w narkotyki wszę-
dzie gdzie tylko się da —
w uniwersytetach, w loka-
lach rozrywkowych, na uli-
cach, nawet w szkołach
podstawowych.

Wzemy np. pierwszy lep-
szy „drug-store”, najpopu-
larniejszy w USA rodzaj
sklepu, gdzie można dostać
wszystko, począwszy od a-
spiryny, a kończąc na
szklance coca-cola. Lokale
te są tłumnie odwiedzane
przez młodzież. Dla niej
właściciel „drug-store” ma
na składzie inny towar
„Dziś wyjątkowo tanio —
zachwala z obłętnym u-
śmiechem człowiek za ladą
— kilka pociągnąć i będzie
się pan czuł jak w stołmym
niebie”. Młody chłopak czy
młoda dziewczyna chowa do
kieszeni paczkę papierosów
z marihuany i odchodzi. Bar-
dzo często wraca nazajutrz
z powrotem.

Marijuana (wymawia się —
„marihuana”) — to silny nar-
kocyk, który otrzymuje się z pew-
nej odmiany konopi, rosnących
w Meksyku. Kwiat marihuany
rozciera się i pali jak tytoń, co
wywołuje u palących nastrój ra-
dosnego podniecenia i oszole-
nienia. Marihuana ma również
tę „zaletę”, że jest znacznie tań-
sza niż inne narkotyki. Dlatego
klientela pokątnych handlarzy
„szarej trucizny” stanowią prze-
ważnie bezrobotni, ucząca się
młodzież, żołnierze.

W tzw. hiszpańskim Har-
lemie, jednej z najniebezpie-
czniejszych dzielnic Nowego Jor-
ku, zamieszkałej przez emi-
grantów hiszpańskich — pa-
pierysy nasyczone marihuaną
przechowuje się w koszach
pomarańcz, lub w wózkach
z lodami. Od rana do wie-
czora waleśają się tam
chłopcy i dziewczęta, nie
mogący znaleźć pracy, gło-
dnie, obdarci. Jedyna ich ra-
dostć to przechadzka po uli-
cy, z dala od cuchnących
ruder oraz tych kilka zło-
tych pomarańcz, które przy-
pominają rodzinny kraj.
„Chce pan mieć chwilę za-
pomnienia? Chętnie służę”
— rozlega się tajemniczy
szepot do ucha klienta. I
chłopak już nie kupi poma-
rańcz.

Sprzedaż narkotyków od-
bywa się również przed bra-
mami uniwersytetów. W sa-
lach wykładowych coraz

częściej widzi się studentów,
obłożonych grubymi księ-
gami. Nie będą się jednak z
nich uczyć. W książkach
tych połowa kartek jest w
środku wydarta, a otwór wy-
pełniają narkotyzowane pa-
pierysy.

Działalność zbrodniczych
koncernów nie ograni-
cza się bynajmniej do tere-
nu USA. W ślad za ekspor-
tem „zimnej wojny” podażą
do Europy „ekspert” „szarej
wojny”, która tumanami
obezwładniającego dymu
zacznie ma jasną myśl naro-
dów, sparaliżować ich wolę
istnienia, wolę walki o lep-
sze jutro. Eksporterzy truci-
zny szczególnie upodobałi
sobie teren Niemiec zachod-
nich, gdzie wykołona,
spragniona lepszego życia
młodzież stanowi dla nich
podatną klientelę. W No-
rymberdze, w Monachium,
w Hamburgu, we Frankfur-
cie nad Menem od wielu
miesięcy grasują bandy han-
dlarzy narkotykami, na któ-
rych czele stoją nierzadko
wysokiej rangi oficerowie
amerykańscy. W spełnieniu
zachodnio - niemieckich
miałostek często spotkać można
młodych chłopców i młode
dziewczyny, namiętne za-
ciągających się dymem, z
utkwionym w jeden punkt
spojrzeniem błędnych, za-
mgłonych oczu. W błękit-
nych oparach marihuany za-
ciera się szarzyzna ich co-
dziennego życia, pozbawio-
nego wszelkiej radości i na-
dziei, omroczonego psychozą
wojenną, zatrutego gorczą
nie spełnionych marzeń.

Krótką chwilą ucieczki w
świat fantastycznych zhu-
dzeń — a potem przebudze-
nie i wciąż nurtujące pyta-
nie — skąd weźmę pieniądze
na opłacenie następnej takiej
chwil?

Współcześni deprawatorzy mło-
dzieży zachodnio - niemieckiej
— Adenauer i jego amerykańscy
mocoodawcy — mają na to pyta-
nie gotową odpowiedź: znaj-
dziesz je w szeregu „armii eu-
ropejskiej”, w szeregach nowego
Wehrmachtu, który my powolu-
jemy do życia, by znowu „zwy-
cięsko bił” sąsiednie narody. Za-
mane siły moralne młodzieży za-
chodnio-niemieckiej, zwyrodnie-
nie jej najwartościowszych uczeń
— to także pozycja i bynaj-
mniej nie ostatnia, w planach
imperialistycznych monopolów, któ-
re w potokach krwi nowej rzezi
światowej pragną utopić wszy-
stkie targające nimi kryzysy i
zapewnić sobie źródło nowych
zysków. Mają nadzieję, że uczy-
niwszy z żywego, myślącego czło-
wieka bezwolny lachman — łat-
wiej odzieją go w hitlerowski
mundur i wetkną mu do ręki ka-
rabin. Dlatego oni „chrześcija-
nin” Adenauer, ani amerykańskie
władze okupacyjne, nie czynią
nic, by przeciwdziałać strasz-
liwym spustoszeniom, jakie
wśród młodzieży zachodnio-nie-
mieckiej szerzy „szara wojna”.

Przeciwstawiają się im
jednak coraz bardziej zdrowe
siły narodu niemieckiego,
które nie godzą się na to by
to co stanowi największy ich
skarb — młodzież, padła tu-
pem handlarzy śmierci.

M. D.

LZS-y ośmiu województw wykonały plany SPO

Już w ośmiu województwach
LZS-y zameldowały o przekro-
czeniu rocznego planu zdobywa-
nia odznak SPO. W ostatnich
dniach meldunki o wykonaniu
planów nadesłały rady wojewód-
zkie LZS z Krakowa, Opola i
Śląskowi. Młodzież wiejska
woj. krakowskiego zdobyła 3.196
odznak, na 2.885 planowanych.

W województwach, które nie
złożyły jeszcze meldunków, LZS-
owcy zdobywają brakujące nor-
my na zawodach sportowo -
strzeleckich, organizowanych dla
uczestników II Zjazdu PZPR. Za
przykładem przodujących wojewód-
ztw nie podają niestety Ra-
da Wojewódzka LZS-u w Pozna-
niu, mająca jeszcze znaczne za-
ległości w realizacji planu zdo-
bawania odznak SPO.

W Poznaniu odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa Polski mężczyzn

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski wyznaczono na 6 i
7 lutego. Kobiety startować będą w Przemyślu, a mę-
czyźni w Poznaniu.

Prawo startu mają zawodni-
cy klasy mistrzowskiej i pierw-
szej oraz mistrzowie zrzeszeń
sportowych na rok 1953, posia-
dający co najmniej II klasę
sportową. Zawodnicy ci mogą
jedynie startować w tej kon-
kurencji, w której zdobyli mi-
strzostwo swego zrzeszenia.

Program zawodów o mistrz-
stwo Polski obejmuje nastę-
pujące konkurencje: kobiety
— bieg na dystansie 50 m, 40 m
i 50 ppi., skok w dal, trójskok
z miejsca, pchnięcie kulą oraz

sztafeta na dystansie 2000 m.
Mężczyźni — bieg na 60 m, 800
m, 3000 m, 80 ppi., skok w dal,
wzwyż, o tyczce, trójskok, rzut
dyskiem, młotem, pchnięcie ku-
lą, chód na 10 km oraz sztafeta
3x800 m.

Trzy konkurencje (rzut dy-
skiem i młotem oraz chód na
10 km) rozegrane zostaną na
stadionie, natomiast pozostałe
w hali WOSS.

Zwrotatnika sportowca

W tabeli 10 czołowych pływa-
ków świata znajdują się z pol-
skich zawodników Petrusiewicz
(2.39,2 m na 200 m żabką) i Kle-
mińska (1.21,0 — na 100 m st. mo-
tylowym).

Do rozgrywek piłkarskich lig
wojewódzkich stanie na wiosnę
przyszłego roku 90 drużyn (wo-
bec 98 w roku — 1953). W Pozna-
ńskiej Lidze Międzywojewódzkiej
walczyć będzie 13 zespołów,
z których siedem reprezentuje o-
kręg poznański, a po trzy okręgi
szczeciński i zielonogórski.

Ogólnopolskie zawody w ho-
kieju ziemnym w hali organizuje
w dniu 24 stycznia 1954 r. CWKS
we Wrocławiu.

Okręg poznański przystąpi z
nowym rokiem do rozgrywania
mistrzowskich spotkań w hali
WOSS.

Masowy udział młodzieży w zawodach strzelecko-sportowych

We wszystkich rejonach szko-
leniowych Powszechnej Orga-
nizacji „Służba Polsce” woj.
poznańskiego odbywają się dla
uczestników II Zjazdu Partii za-
wody sportowo - strzeleckie.
Brało w nich udział do dnia
14. 12. 53 r. 10.598 junaków i
junaczek „SP”, członków LZS
oraz 1790 osób starszych. Za-
wody przeprowadzono dotych-
czas w 315 rejonach szkolenio-
wych SP.

W tym samym okresie po-
wstały 44 nowe gromadzkie ko-
ła ZMP, zorganizowane m. in.
dzięki aktywności Kom. Po-
wiatowych „SP” w Kaliszu,

Szamotułach i Wągrowcu. Do
ZMP wstąpiło ogółem w na-
szym województwie 1245 juna-
ków.

Założono również 24 koła Li-
gi Przyjaciół Zolnierza, w tym
w Poznaniu — 5. W czasie za-
wodów w gminach i groma-
dach utworzono 40 nowych kół
LZS. Do LZS-ów w woj. po-
znańskim przyjęto w czasie za-
wodów sportowo-strzeleckich
1108 osób.

Poważny dorobek posiada ze
spół artystyczny „SP”, który w
powiatach Konin, Turek i Ka-
lisz zorganizował nowe zespó-
ły artystyczne.

Miły, praktyczny i tani

PODAREK

kupisz

W SKLEPACH P.H.D. JUBILER
DAWN. CENTRALA JUBILERSKA

Pracownicy poszukiwani

5 polituowników przyjmie zaraz Rzemieślnicza
Spółdzielnia Pracy Stolarzy, Poznań, Kosińskie-
go 24. Wynagrodzenie do omówienia. K2777

Głównego księgowego i kosztowca poszukuje
Zabikowska Fabryka Piast Rowerowych w Za-
bikowie, ul. Kolejowa 38/40. Wynagrodzenie
według Układu Zbiorowego. Zgłoszenia oso-
biste przyjmie Referat Personalny. K2710

Adapter sprzedam. — Poznań, Dzierżyńskiego 86, m. 3.
18789g

Kopierame sprzedam. Poznań, Prusa 15, m. 8.
18954g

Wiertarkę stołową i ręczną,
tokarnię, narzędzia, klucze do
nakrętek, wentylator, silnik
elektryczny, kupię. Ofertę pi-
śmennie: Poznań, Prusa 15,
m. 8. 18953g

Samochód „Adler-Junior”, w
dobrym stanie, na dobrym o-
gumieniu sprzedam. Poznań,
Małeckiego 12 m. 7. 19002g

Dyrekcja „ARTOS” w Po-
znaniu, ul. Chudoby 11,
tel. 20-73, poszukuje
POKOJÓW UMEBLOWANYCH
dla artystów Teatru Sa-
tyryków. K2784

Nieruchomości

Domek 1-rodzinny na peryfe-
riach Poznania kupię. Pośred-
nicy wykluczeni. Adres wska-
że Biuro Ogłoszeń Świerczew-
skiego 3 nr 19265p

Parceta — Wille Rami-
nice Kupno — Sprzedaż. Za-
łatwia solidnie „Union”. Po-
znań Nowowiejskiego 9.
18854g

Dom 1-rodzinny, z ogrodem
blisko końcowego przystanku
13, sprzedam. Poznań-Juniko-
wo, Twardogórska 7. Pośred-
nicy wykluczeni. 16226g

Sprzedam domek z ogródkiem,
oparknięty, z wolnym mie-
szkaniem: 2 pokoje z kuch-
nią. Zgłoszenia: Puszczyno-
wo kiosk. 18835g

Parcelę budowlaną w okolicy
Poznańską kupię od właścicie-
la. Oferty: Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3, dla 18872g.

Kupno

Cegły Foersterówki, każda
ilość kupię. — Oferty: Biuro
Ogłoszeń Świerczewskiego 3,
dla 18876g.

Sprzedaż

Czarne futro męskie (nutrie),
5000 zł, sprzedam Fijał, Po-
znań, Garbary 49 parter.
19036g

Maszynę do szycia „Singer”
rotacyjną, szafkową, prawie
nową, sprzedam — Poznań,
Wielkopolska 7, m. 3, Sołacz.
18960g

Radio super 3-zakresowe —
sprzedam. Poznań, Rybaki 6a,
m. 7, w podwórzu. 18946g

Urządzenie wytwórni wyrobów
cementowych oraz sieczkar-
nię z motorem (9 KW) sprze-
dam. — Oferty: Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3, dla
18944g.

Lokale

Zamienię mieszkanie 3 1/2-po-
kojowe, komfortowe, z cen-
tralnym ogrzewaniem etażo-
wym, 1 ptr., w Bydgoszczy,
na podobne w Poznaniu. —
Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świe-
rczewskiego 3, dla 18935g.

Nauka

Tańców uczyć, również kore-
spondencyjnie. Poznań, Mickie-
wicz 27, m. 7. 18792g

Trzymiesięczna koresponden-
cyjna nowoczesna nauka kie-
szońki Łódź 1. skrytka 162.
K262g

Kursy pisania na maszynie.
kursy stenografii, organizuje:
Stowarzyszenie Stenografów
i Maszynistów PRL, Poznań,
ul. Zwierzyniecka 15 i ptr.
telefon 500-94 18674g

Różne

Parasole nowe oraz wszelkie
naprawy wykonuje warsztat
parasolniczy Poznań Piekar-
y 11, telefon 23-13 18206g

✠
Dnia 17 grudnia 1953
zmarł mój najdroższy mąż,
nasz troskliwy ojciec,
teści, dziadek, brat, szwa-
cier i wuj. sp.

Stanisław Kasprowicz

Pogrzeb odbędzie się w
poniedziałek 21 bm., o
godz. 10.30, z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

19017g

Dnia 18 grudnia 1953 r. zmarła nasza ukochana, nie-
zapomniana, sp.

Maria Wosińska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 21 bm., o godz.
10.30, z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Stroskane
GRONK PRZYJACIOŁEK

19030g

Dnia 18 grudnia 1953 r. zmarła, przeżywszy lat 58, 4p.

Maria Wosińska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 21 bm., o godz.
10.30, z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Nabożeństwo
żołobne odprawione zostanie we wtorek, 22 bm., o godz.
6.15, w kościele Najśw. Zbawiciela, przy ul. „redry

OSTASZEWSKY

19021g

KO-KIM, GDZIE?

Godz. 9.30: Zawody gimnasty-
czne o Puchar WKFF w konku-
rencji kobiet i mężczyzn AZS—
Ognisko. Sala gimnastyczna Lice-
um im. Marcinkowskiego przy
ul. Świerczewskiego.

Godz. 10.00: Kontrolne zawo-
dy pływackie młodzików. Hala
przy ul. Wronieckiej.

Godz. 10.00: Kolejarz Ib —
AZS—WSWF. O mistrz. koszyków-
ki kobiet klasy A. Sala
WOSS.

Godz. 10.00: Spójnia (Poznań)
— Kolejarz (P). Zawody w zapas-
ach o mistrz. klasy wojewódz-
kiej. Sala szkoły podstawowej
przy ul. Bydgoskiej.

Godz. 11.00: Finały pierwszego
kroku bokserskiego. Hala MTP
ul. Rokossowskiego.

Godz. 11.00: Kolejarz (P) —
AZS. Mecz siatkówki żeńskiej w
klasie A. Sala liceum, przy ul.
Świerczewskiego.

Godz. 11.30: Unia — Spójnia
(Września). O mistrz. koszyków-
ki mężczyzn w klasie A. Sala
WOSS.

Godz. 12.30: Gwardia (Kalisz)
— Gwardia (P). Siatkówka ko-
biec klasy A. Sala szkoły podst.
ul. Słowackiego.

Godz. 15.00: Gwardia Ib — Ko-
lejarz (Ostrów). Zawody o mi-
strzostwo klasy A koszykówki
kobiet. Sala WOSS.

Godz. 16.00: AZS — Kolejarz
Zawody siatkówki o mistrz. klas-
y A mężczyzn. Sala WSWF,
park Kaspzaka.

Godz. 17.00: AZS — Kolejarz
(Leszno). Mecz koszykówki mę-
czyzn o mistrzostwo klasy A. —
Sala WOSS.

Godz. 18.00: AZS — Gwardia
(Kalisz). Mecz siatkówki kobie-
cej o mistrz. w kl. A. Sala
WSWF, park Kaspzaka.

Godz. 18.00: Unia (Szamotuły)
— Spójnia (Poznań-Rataje). Spot-
kanie bokserskie o mistrzostwo
klasy powiatowej. Hala nr 2
MTP.

Godz. 18.30: Kolejarz — Gwar-
dia. O mistrz. koszykówki klas-
y A mężczyzn. Sala WOSS.

Przegląd bokserskich rezerw

Przeglądem poznańskich re-
zerw bokserskich i wyników
szkolenia młodych pięściarzy
był urządzony przez poznański
WKFF pierwszy krok boksers-
ki. W pierwszym dniu przewie-
nięto się przez ring 44 pięściar-
zy (na 76 zgłoszonych), uczest-
ników 22 walk. Większość za-
wodników rekrutuje się z miast
prowinjonalnych. Po raz
pierwszy wystąpili w Poznaniu
młodzi bokserzy LZS-ów z Tar-
nowa Podgórnego. Bokserów
wiejskich przygotowywał tren-
er Kotkowski.

Dzisiaj zawodnicy ukończą
półfinały oraz stoczą walki fi-
nałowe. O godz. 11 odbędzie
się w hali MTP nr 2 ważenie
i badanie zawodników, po któ-
rym 14 par stanie na ringu. Są-
dzimy, że wypadek opóźnienia
o godzinę rozpoczęcia zawo-
dów jak to miało miejsce w
pierwszym dniu zawodów, dzi-
siaj się nie powtórzy.

Uwaga sędziowie lekkoatletyczni!

W poniedziałek, 21 bm. o g. 18
w gmachu Prezydium MRN, I
ptr., pok. 103 odbędzie się od-
prawa szkoleniowa poznańskich
sędziów L.A. wszystkich klas.

Ze względu na omawiane
zmiany przepisów L.A. przybycie
sędziów jest obowiązkowe.

Teatry

OPERA — g. 19 „Cyru-
lik Sewilski”, po-
niedziałek — nieczynna,
wtorek „Jezioro la-
będzie”, środa „Cy-
ganeria”, czwartek
nieczynna, piątek —
„Madame Butterfly”,
sobota „Cyrylik se-
wilski”, niedziela —
„Halka”

POLSKI — g. 19 „Ja-
skawy chleb”

NOWY — g. 19 „Chło-
piec z naszego mi-
asta”

KOMEDIA MUZYCZ-
NA — g. 19.30 „Oso-
bliwe zdarzenie”

MŁODEGO WIDZA —
g. 16.30 „Bajka chłó-
ska”

TEATR SATYRYKÓW
g. 20.00 „Odfajkowa-
ne”

Krosno Odrzańskie —
„Zabobonnik” —
Gniezno — „Okno w
lesie”

Czerniejewo — „Ich
czworo”

Kina

APOLLO — g. 10 i 12
„Aktorka”, g. 14, 16,

CO GDZIE KIEDY

18 i 20 „Admirał U-
szaków”

BALTYK — g. 10 i 12
„Niedźwiedź”, „Dzia-
dek do orzechów”,
„Grzech” i „Jubile-
usz”, g. 15.45, 18 i
20.15 „Śmiali ludzie”

MUZA — g. 10 i 12
„Dziewczęta z bale-
tu”, g. 16, 18 i 20 „A-
koja B”

RIALTO — g. 10 „Ka-
waler Złotej Gwia-
zdy”, g. 12, 13.15,
14.30 „Przygody ma-
łego Sarmika”, g. 16,
18 i 20 „Bez adresu”

WARTA — g. 10 i 12
„Dni i Noc”, g. 14,
16, 18 i 20 „Gdzieś w
Europie”

PIAST — g. 11 i 13
„Gdy zapalają się cho-
łtki”, g. 15, 17 i 19
„Cud w Mediolanie”

METALOWIEC — g.
17 i 19.30 „Świat się
śmieje”

PUSZCZYKOWO — g.
14, 16, 18 „Sadko”, g.
20 „Pani Dery”

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

Wiadomości:

6, 7, 8, 17, 21, 23.50.

Muzyka:

7.10 — od melodii do
melodii, 8.15 — chwi-
la muzyki, 8.20 — ba-
letowa, 8.55 — nowe
nagrania, 9.25 — wieś
tańczy i śpiewa, 10.50
— chór męski „A-
rion”, 11.52 — chwila
muzyki, 12.15 — po-
ranek symfoniczny

13.30 (P) — ludowa,
13.40 (P) —

Z WIELKOPOLSKI I ZIEMI LUBUSKIEJ

Uczniowie szkoły podstawowej w Skockim, pow. Wągrowiec wzywają do współzawodnictwa w umasowieniu czytelnictwa, szkołę podstawową w Bliżycach, pow. Wągrowiec, a zarazem zobowiązują się do dnia 31 III 54 wykonać plakaty propagujące czytelnictwo oraz urządzeń wieczór pięknej czytania i wieczór pogadanek literackich. (F. S.)

Zespół dramatyczny przy Lic. Ogólnokształcącym w Jarocinie pracuje coraz lepiej. Przy pomocy artystów Teatru Polskiego z Poznania wystawił on ostatnio „Grube ryby” Bałuckiego. (R. E.)

W Podstawowej Szkole Zawodowej w Wągrowcu odbyło się podsumowanie wyników pracy i nauki, za pierwszy kwartał roku szkolnego 1953/54.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR uczniowie postanowili zwiększyć produkcję maszyn i narzędzi rolniczych. Przetwarzają pracownicy i uczniowie otrzymali liczne nagrody w postaci wieńców, piór i książek. (KdW)

W związku z zadaniami, postawionymi przed księgarzami przez IX Plenum KC PZPR księgarze woj. zielonogórskiego postanowili wykonać przedterminowo plan roczny.

Już w listopadzie br. zobowiązanie to wykonały księgarze: nr 101 w Sulechowie, nr 12 w Gorzowie, nr 16 i 162 w Żarach, nr 151 w Żaganiu oraz Wojewódzka nr 1 w Zielonej Górze. (ik)

Mieszkańcy z okolic Solca, pow. Środa dojeżdżają do przystanku kolejowego rowerami. Nie ma jednak gdzie tych rowerów przechować i ludzie zmuszeni są zostawiać je pod budynkiem stacyjnym. Nic przeło dziwnego, że nierzadko gina część, a nawet i całe rowery.

Łatwo można by pomóc dojeżdżającym przez postawienie nie wielkiej szopy, w której przechowywane by rowery za niewielką opłatą.

Ponadto warto także polepszyć oświetlenie na stacji, tym bardziej, że w wiosce zaledwie o 500 m dalej jest prad i przedłużenie linii nie powinno nastrecać większych trudności. Brak światła elektrycznego i ciemność są przyczyną, że pociąg zatrzymuje się niejednokrotnie poza peronem, wskutek czego trudno dostać się do pociągu i wysiąść z niego. (sik)

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR

Korespondenci czarnkowscy wzywają Chodzież

Podejmując wezwanie Klubu Korespondentów z Nowego Tomysza korespondenci czarnkowscy dla uczczenia II Zjazdu PZPR postanowili do dnia 1 lutego 1954 r.:

- 1 zwerbować do Pow. Klubu Korespondentów co najmniej 15 nowych członków — uwzględniając w tym najbardziej istotne zakłady pracy, a m. in.: PGR-y, POM-y i spółdzielnie produkcyjne;
- 2 dla zacieśnienia więzów społeczeństwa z korespondentami, zorganizować spotkanie czytelników z Klubem Korespondentów;

Pracujący chłopie podejmują Czyn Przedzjazdowy

Członkowie Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej „Nowa Droga” w Niegolewie, postanowili dla uczczenia II Zjazdu Partii rozszerzyć hodowlę bydła i trzody chlewnej tak, aby w 1955 r. na 100 ha przypadało 47 sztuk bydła i 70 sztuk trzody chlewnej. Na obszarze 5 ha założony zostanie sad spółdzielczy.

Celem pogłębienia wiadomości fachowych, spółdzielcy zorganizują samokształcenie w formie zebrań seminaryjnych.

Józef Kaleta
korespondent „Głosu”

Dwie nowe spółdzielnie produkcyjne

26 chłopów gromady Chlebowo, pow. Września założyło w dniu 5 bm. spółdzielnię produkcyjną typu I B.

Podczas dyskusji na zebraniu organizacyjnym Piotr Bankowski powiedział: Zakładamy spółdzielnię produkcyjną, bo chcemy poprawić sobie byt i przyczynić się do ogólnego wzrostu produkcji rolnej.

Spółdzielcy wnieśli do wspólnego gospodarstwa przeszło 200 ha ziemi, 15 krów, 4 jółówki, 14 warchlaków i 12 prosiąt.

W dniu 6. 12. br. 24 członków z gromady Wszembórz, pow. Września również utworzyło spółdzielnię produkcyjną typu I B.

3 dla pogłębienia świadomości korespondentów i ułatwienia im pracy, organizować raz na tydzień konsultacje, w czasie których lepsi korespondenci będą pomagać słabszym.

Jednocześnie Klub Korespondentów wzywa do współzawodnictwa Chodzież.

Państwowy Teatr w Gnieźnie w okresie świątecznym

W dniach 25, 26 i 27 bm. o godzinie 19.00 Państwowy Teatr w Gnieźnie wystawia komedię Gabriela Zapolskiej pt. „Ich czworo” w reżyserii Elwiry Turskiej oraz dekoracjach Edmunda i Leona Grajewskich.

Kasa biletowa teatru prowadzi sprzedaż biletów już od wtorku dnia 22 bm. codziennie w godz. 10—14 i 17—19, w święta i niedziele w godz. 10—12 i od 17 do rozpoczęcia przedstawienia. Dziś w niedzielę, 20 bm. przedstawienie nie odbędzie się z uwagi na wyjazd trzech zespołów w objazd po województwach poznańskim, bydgoskim i łódzkim. (Ro)

Ignacy Kaczmarek wzorem rolnika i hodowcy

Ignacy Kaczmarek z Romanowa Dolnego, powiat Czarnków, gospodarzy na 7-hektarowym gospodarstwie, otrzymanym z reformy rolnej.

Należy on do tych rolników, którzy gospodarując z olówkiem w ręku potrafili wykorzystać wszystkie możliwości dla podniesienia dochodowości gospodarstwa. Dlatego też powodzi mu się dobrze i mimo, że pracuje sam z żoną, gospodarstwo jego stanowi wzór nie tylko dla całej gromady, ale i powiatu.

Gospodarstwo ob. Kaczmarka składa się z 2,3 ha ziemi ornej, 1,7 ha łąki i 2,6 ha pastwisk — co składa się go do rozwinięcia przede wszystkim hodowli. Doskonale nawożenie, pielęgnacja łąki i pastwiska przynosi mu nieprzeciętne plony zielonej paszy, która wraz z liśniami buraczanymi i właściwie przy-

gotowanymi kiszonkami stanowi zasadniczą część bazy paszowej. Pasze treściwe otrzymuje z tytułu kontraktacji trzody chlewnej, cieliczek i ponadplanowej odstawy mleka.

Plan kontraktacji i obowiązkowych dostaw wykonuje Kaczmarek już od szeregu lat terminowo i z reguły ponad plan. W bieżącym roku, mimo, że plony w Romanowie nie dopisały jak należy, Kaczmarek wykonał plan odstawy zboża w 100 procentach, żywa w 250 proc., ziemniaków w 107 proc., a plan odstawy mleka przekroczył o 1200 proc.

Oprócz mądrze stosowanej gospodarki paszowej, Kaczmarek zwraca szczególną uwagę na właściwy system nawożenia. Dysponując znaczną ilością obornika, od 6 sztuk bydła 14 sztuk trzody chlewnej, 5 owiec i 2 koni, nie licząc drobiu — może dostatecznie zasilać zarówno ziemię orną, jak i użytki zielone.

„Jeśli czasem mam niedobór stomy, nie bardzo mnie to martwi — opowiada ten przodujący hodowca. Zamiast słomą, ścielę wówczas bydło piaskiem, który po usunięciu z obory układam w pryzmy i wyrzucam festenią na łąki, lub pastwiska. Uzyskuje w ten sposób doskonały nawóz, stanowiący dla traw nieocenioną pożywkę. Wiosną następnego roku, gdy jeszcze spód gleby jest zamrożony, przeprowadzam lekkie bronowanie. Na początku lutego wysiewam około 200 kg kałnitu, a w końcu marca 150 kg kałnitu na 1 ha pastwiska. Po pierwszym pokosie stano-

zilasam ponadto użytki zielone saletrazkiem. W ten sposób otrzymuję piękne plony siana, sięgające przeciętnie 60 kwintali z hektara”.

Wielki wpływ na uzyskanie tak wysokich plonów masy zielonej ma również właściwie stosowany płodozmian na pastwiskach.

„Pastwiska używam nie dłużej — mówi dalej Kaczmarek — niż pięć lat i po pokosach zaoruję, po czym w pierwszym roku uprawiam ziemniaki w drugim żyto, w następnym buraki i w czwartym roku znowu ziemniaki. Po czteroletniej uprawie — co roku na przemian zboża i okopowych — przystępuję do zakładania pastwiska. A więc w czwartym roku po zbiorze ziemniaków dokonuję orki średniej i zasiewam żyto, w które wsiewam wiosną mieszaninę traw złożoną z tymotki, kostrzewy, rajgrasu, oraz białej i czerwonej koniczyny”.

Ignacy Kaczmarek z Romanowa Dolnego, to nie tylko dobry rolnik — plantator i hodowca — wyróżniony dyplomem uznania oraz odznaką wzorowego hodowcy, ale także zasłużony aktywista wiejski, działacz ZSL-u, prezes koła gromadzkiego ZSCH i lektor gromadzkiego kursu Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej. (S)



Wielkopolski

Gablotki

bumelanctwa

Rawickie Zakłady Mechaniczne, Odlewnia Żeliwa oraz Gminna Spółdzielnia i Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Rawiczu umieściły w trzech punktach miasta dość okazałe gablotki.

Mieszkańcy Rawicza spodziewali się zobaczyć w tych gablotkach fotografie przodowników, meldunki o wykonanych planach, zobowiązaniach itp.

I spodziewają się nadal, bo gablotki do dziś świecą pustkami.

A szkoda! (R)

TABELA WYGRANYCH

8 Krajowej Loterii Pieniężnej

2 dzień ciągnięcia

Wygrana 40.000 zł padła na nr 45171

Wygrane po 20.000 zł padły na nr 92416 119445

Wygrane po 10.000 zł padły na nr 12501 42662 45670 55109 71413 78953 83549 114509

Wygrane po 5.000 zł padły na nr 32107 36364 57010 79679 84121 90734 102371 102571 113205

Wygrane po 2.000 zł padły na nr 221 10711 15274 15562 18716 29811 36093 36235 43112 54210 55200 56552 62144 62176 64492 65179 66045 67065 69492 71268 73772 85512 91562 93320 95062 108482 109343 110998 112206 112366

Wygrane po 1.000 zł padły na nr 2836 3078 3723 5280 10808 13968 17221 19644 21929 22700 24595 25222 27512 28978 29317 29842 31708 31864 34904 42668 48101 48265 49211 49628 52385 53119 59029 59489 61964 65594 67172 70348 72801 74030 80039 80540 80714 81195 83544 84970 84948 87827 88266 91641 94992 95939 96247 96943 98215 102309 104280 105319 108659 109512 114322 117428 118906 119703

20 KRONIKA

21	GRUDZIEŃ
NIEDZIELA	Dominika
Święto w: 7.42	zach.: 15.25
PONIEDZIAŁEK	Tomasza, Jana
Święto w: 7.43	zach.: 15.25

Przebiegiem rozpoznania, poza tym wzrost zachmurzenia ze skłonnością do opadów. Temperatura minimalna około 7° C, maksymalna około minus 5° C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich i wschodnich.

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II ptr., telefon nr nr 62-70, 63-51, 74-21, 75-21, 78-63.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań. K-4-52254

Pogłębiamy wiedzę rolniczą

Spółdzielnia Produkcyjna w Lulinie przoduje w uprawie lnu

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Lulin, pow. Oborniki od kilku lat uprawiają len. Początkowo spółdzielca plantacja lnu nie była wielka. W miarę jednak jak zapoznawano się z uprawą i potrzebami tej wymagającej rośliny i w miarę jak uprawa lnu przynosiła coraz to większe dochody, spółdzielcy zwiększali jej obszar. W roku 1952 z hektara plantacji spółdzielcy uzyskali średnio 49 q.

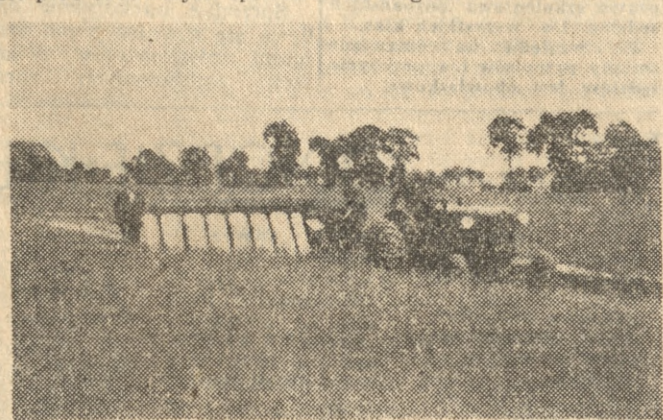
O znaczeniu orki zimowej pod len spółdzielcy przekonali się w bieżącym roku. Większą część plantacji obsiano po orce zimowej, część natomiast po orce wiosennej. Len po orce wiosennej był rzadki, ponieważ duża ilość nasion nie powschodziła z braku wilgoci w glebie, a te rośliny, które powschodziły nie mogły się w pełni rozwinąć. W przyszłości spółdzielcy Lulina postanowili unikać zakładania plantacji lnu po orce wiosennej.

Jeżeli gleby po uprawach wiosennych nie zwaluje się przed siewem, wówczas nasiona wysiane zwykłym siewnikiem zbożowym dostają się do siewu na głębokość 4—5 cm i kiełki nasion z trudem wydostają się na powierzchnię, a duża część ich ginie. Len nie może być głębiej zasiany jak 2—3 cm, wówczas wschodzi bardzo szybko i równomiernie. Glebę należy bezwzględnie przed siewem walać. Zbyt głębokie przykrycie nasion lnu w okresie siewu doprowadziło w Lulinie do nierównomiernych wschodów.

Z pielęgnacją przy lnie jest najwięcej kłopotu. Trzeba dwa razy pleć, a na 27 hektarowej plantacji wcale nie jest to łatwe. Spółdzielcy poradzili sobie w ten sposób, że zasiali len w rzędach co 20 cm i dwukrotnie opeli konnym opelaczem. Wyrwanie chwastów z rzędów nie nastąpiło już zbyt wielu trudności.

Przy sprzecz lnu z wydatną

pomocą spółdzielcom przyszedł Instytut Przemysłu Włókien Łykowych, którego pracownicy stosując radziecką wyrzawkę do lnu sprzątnęli poważną część plantacji. W czasie prac badawczych spółdziel-



Radziecka wyrzawka zastępuje pracę 120 ludzi.

cy mogli się przekonać, co znaczy mechanizacja. Jedna maszyna może zastąpić 120 ludzi i wyrwać 6, a nawet więcej hektarów plantacji w ciągu jednego dnia. Warto dodać, że już w przyszłym roku nasz przemysł zacznie produkować te wysoko wydajne i niezbędne przy uprawie lnu maszyny.

Plantatorzy lnu nie zawsze pamiętają, że w wytworzonym przez nich produkcie najważniejszą częścią jest słoma, od której zależy wartość technologiczna lnu. Stąd najczęściej brak dostatecznej uwagi przy

suszeniu oraz wiązaniu czyli tej „ostatniej kosmetyce”. Przez cały rok plantator myśli o tym, w jaki sposób otrzymać najwyższy plon, a po dokonaniu zbiorze nie potrafi stosunkowo niedużym nakładem pracy doprowadzić wytworzonego przez siebie produktu do takiego stanu, za który może uzyskać najwyższą cenę. Wiąże niedbale, przetrzymuje związany len na polu narażając go na utratę jasnozielonego koloru, odstawia len nie wysortowany co do długości i koloru, a w rezul-

tacie otrzymuje na punkcie skupu obniżenie klasy, tym samym zaś kilkanaście złotych na każde 100 kg mniej. Niektórzy spółdzielcy z Lulina również dotychczas nie docenili znaczenia dokładnego wiązania lnu i wyrównywania sнопów.

Spółdzielcy z Lulina nie powtórzą już w roku przyszłym wspomnianych błędów, a za kontraktowanie 27 ha dowodzi, że len na stałe zdomowił się w Spółdzielni Produkcyjnej Lulin.

E. B.

Odpowiadamy Czytelnikom

Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego „Wronki” przeprowadziły już dodatkowe rozliczenia z plantatorami. Za odstawię ponad plan ziemniaki spółdzielni Jędrzejewo i Rosko otrzymały pieniądze.

Adam Zajfert, Winnica. — Poznańskie Zakłady Surowców Zielarskich wyjaśniają, że spóźnienie wypłaty spowodowane było niedopatrzeniem przez byłego kierownika Oddziału, który otrzymał za to upomnienie. Zaległe pobory powinna była otrzymać córka w ubiegłym tygodniu. (2380 P)

Czy bliżej CELU

ZBIOROWY TRANSPORT ŻYWCA

W dniu 14 bm. chłopie gmin: Wągrowiec — Północ i Północ przywieźli do punktu skupu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wągrowcu 37.174 kg żywa — w tym 14.703 kg świń mięsno-słoninowych i 12.186 kg bekoniów. Przywieziono łącznie 335 sztuk trzody chlewnej, bydła i owiec.

GINA GOLANEC PRZODUJE

Chłopi gminy Golanec w szybkim tempie zbliżają się do całkowitego wykonania rocznego planu obowiązkowych odstawa zboża.

Wiele gromad tej gminy zakończy w tych dniach (a może

już zakończył) tego roczną akcję skupu zboża, m. in. gromada Chawłodno, która do dnia 12 bm. wykonała 98,5 proc. planu rocznego. Moirakowo — 98 proc., Czeszewo — 97,2 proc., Czesławice — 96,8 proc. i Krzyżanki — 93,7 proc. Pozostają w tyle gromady: Chojna z 77,7 proc. wykonania planu i Paniogród — 77,4 proc.

Drugie miejsce w skupie zboża zajmuje w powiecie gmina Skoki, dalej Wąpno — 74 proc. Wągrowiec — Północ i gmina Mielesko.

ZŁOŻE BYŁO...

Kulacy powiatu wrzesińskiego na pytanie o zbójcę mają gotową odpowiedź: „nie odsta-
wie, bo nie mam”. Jednak kontrolę — przeprowadzaną przez poborców w związku z zaległościami w uiszczaniu podatku gruntowego — świadczą o czymś innym — I tak Marian Nowak z Gutowa Małego, posiadający 15 ha ziemi, odstawił zaledwie 3 części lennego zboża, resztę rzekomo nie miał. Słowa „nie mam” powtarzał kilka razy. Ta rzecz znalazła się jednak pod kontrolą, przeprowadzoną u Nowaka przez poborcę. Po odliczeniu brakujących do wykonania planu ilości, na potrzeby domowe pozostało Nowakowi 2 tony żyta, kilkanaście centnarów pszenicy, 500 kg jęczmienia i około 15 q zboża niewymłóconego.